ROK 44-ty — ANNÉE 44-ème | NIEDZIELA, 3 lutego 1952 PONIEDZIAŁEK, 4 lutego 1952 — LENS (Pas-de-Calais) — DIMANCHE, 3 Février 1952 LUNDI, 4 Février 1952 | Nr. 29

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 18657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

Dwie trzecie rodzaju ludzkiego przymiera głodem

Napisał James Griffiths, członek Izby Gmin, członek Komitetu Wykonawczego brytyjskiej Partii Pracy, były sekretarz stanu w Ministerstwie Kolonii

Dwie trzecie rodzaju ludzkiego żyje w nędzy. Jest to nędza całkowita, bliska głodu, gdzie choroby spowodowane brudem i nieuctwem spadają na ludzi jak prawdziwe plagi, a która jest jeszcze powiększona faktem, że ludność ta stale się zwiększa i to o dużo szybciej, niż następuje rozwój gospodarczy i społeczny. Nam, mieszkańcom zachodniej Europy, jest trudno wyobrazić sobie ubóstwo krajów zacofanych gospodarczo. Trzeba to widzieć, aby zdać sobie z niego dokładnie sprawę i je zrozumieć. Niżej podane porównania dopomogą nam do zmierzenia tej strasznej nędzy.

Amerykanie żyją 200 razy lepiej niż Hindusi czy też Egipcjanie

W Stanach Zjedn. przeciętny dochód roczny na mieszkańca wynosi około 1400 dolarów (400 000 franków); w W. Brytanii — 200 funtów (200 000 fr). W trzynastu innych krajach, z których większość znajduje się na zachodniej półkuli — przeciętny roczny dochód wynosi 130 funtów. A w pozostałych częściach świata od 20 do 30 funtów (20 do 30 tysięcy franków).

Liczby te, jakkolwiek bardzo wymowne, nie ukazują jednak całej nędzy mas, gdyż w wielu z tych krajów panuje jednocześnie wielka nierówność w rozdziale bogactw. Obok pałaców — nędzne nory, obok zbytku — skrajne ubóstwo, obok obfitości — głód, — taki to widok przedstawia się codziennie naszym oczom.

Jednym z pewnych środków zmierzenia postępu społecznego jakiegoś kraju jest zbadanie procentu śmiertelności dzieci do pierwszego roku życia. W Indiach na każde 1 000 dzieci umiera 150 przed dojściem do jednego roku życia, w W. Brytanii 32 dzieci, w Egipcie 170, w Stanach Zjedn. 31 a we Francji 36.

Przebudzenie ludów kolorowych

Narody tych zacofanych okręgów zaczynają się budzić i to tak w Azji jak i w Afryce. Wszystkie kraje zacofane przechodzą okres gorączki i rozwoju nacjonalizmu. Dwie wojny światowe w ciągu 30 lat wstrząsnęły światem w jego fundamentach.

Ten rozwój nacjonalizmu ujawnia się w pragnieniu uczenia się. W koloniach brytyjskich w Afryce ponad dwa miliony dzieci tubylców uczęszcza obecnie do szkół. W r. 1938 było np. w Tanganice 404 nauczycieli afrykańskich, a w r. 1950 było ich już 1 445. W Malezji liczba dzieci uczęszczających do szkół wzrosła z 282 000 w r. 1941 (przed najazdem japońskim) do 581 000 w r. 1950. W tym samym czasie liczba nauczycieli zwiększyła się z 7 000 na 14 000. W brytyjskich koloniach zachodniej i wschodniej Afryki, w Malezji i w zachodnich Indiach przeszło 3 000 studentów uczęszcza do szkół uniwersyteckich, a około 5 000 studentów z kolonii odbywa studia w W. Brytanii.

Światowy plan wzajemnej pomocy

W krajach tych liczba ludności wzrasta bardzo szybko, a zasoby gospodarcze pozostają te same. W krajach południowo-wschodniej Azji np. według obliczeń, ludność wzrośnie o 120 milionów w ciągu przyszłych dwudziestu lat.

Należałoby w tych krajach karczować całe połacie ziemi, przeszkodzić zubożeniu gleby i wprowadzić nowoczesne metody uprawy roli.

W czasie ostatnich dwóch lat odbyłem podróże drogą powietrzną nad wielkimi przestrzeniami wschodniej i środkowej Afryki. Odbyć podróż od Dars el Salam, na wybrzeżu wschodniej Afryki, do Północnej Rodezji, jak ja to uczyniłem, to znaczy przebyć całe setki km kw. ziemi pokrytej krzakami, gdzie panuje mucha tse-tse, i przedstawiającej straszliwy obraz zagadnienia, które występuje przed nami.

Przykład Tanganiki

Chciałbym przytoczyć tutaj przykład najlepszego, według mnie, planu przygotowania ziemi do użytkowania urzeczywistniony pod egidą „British Development and Welfare Fund".

Okręg Mulu w Tanganice przedstawia obszar około 3 milionów akrów. Panuje na nim mucha tse-tse i choroba śpiączki. Ludność tam szybko wzrasta, podczas gdy urodzajność gleby stale się zmniejsza. Tak jak w wielu częściach Afryki jest lekka i łatwo się wyjaława.

Aby przeszkodzić wyniszczeniu ludności w tym okręgu, wysłaliśmy grupę techników-specjalistów rolnych, weterynarzy, lekarzy, wychowawców. Nakłoniliśmy tubylców, aby wzięli udział w przeprowadzeniu planu. „British Colonial Development and Welfare Fund" poświęcił na ten cel 90 000 funtów, a władze tubylcze zebrały 34 000 oraz zorganizowały gminne grupy robotnicze, które bezpłatnie dokonały części prac.

Przy końcu dwóch lat wykarczowano około 225 km kw. ziemi. Został przygotowany plan nawodnienia za pomocą zapór i rurociągów; pobudowana została już jedna zapora wodna, a trzy inne są w budowie. Wybudowano około trzydziestu km nowych dróg i ulepszono liczne dróżyny. Wszystko to, aby osiedlić 300 rodzin.

Olbrzymi wysiłek finansowy

Przygotowanie do uprawy tego małego kawałka ziemi kosztowało w ciągu dwóch pierwszych lat 124 000 funtów, nie licząc pracy dostarczonej bezpłatnie przez miejscowe gminy. Daje to obraz jakich by było potrzeba wydatków, aby przeprowadzić obszerniejsze plany.

Jest rzeczą niemożliwą ocenić już naprzód ile by kosztował taki plan zakrojony na miarę światową. Prof. Arthur Lewis z Uniwersytetu w Manchesterze uważa, że dla podniesienia o 2 proc. rocznie stopy życiowej, potrzebaby było kapitału wynoszącego 150 milionów funtów szterlingów. Dziesięcioletnie plany przygotowane dla 23 terytoriów kolonialnych pod opieką „British Colonial Development and Welfare Fund", wymagają wydatku 194 milionów funtów. Obecnie zresztą jest już widoczne, gdy jesteśmy dopiero w połowie drogi, że suma ta nie wystarczy. Otóż plany te pokrywają tylko pewną część najkonieczniejszych potrzeb. Sześcioletnie plany dla krajów objętych planem Colombo przedstawiają wydatek dwóch miliardów funtów szterlingów.

Współpraca z tubylcami

Nawet najlepsze plany mogą nie przynieść pożądanego wyniku, o ile od samego początku ich urzeczywistnienia pod fałszywym założeniem. Powinniśmy pamiętać o tym, że „celem, który powinien prowadzić nasz plan (dla światowej wzajemnej pomocy) jest dopomaganie najbiedniejszym narodom, aby sobie wzajemnie przychodzić z pomocą".

Dlatego też narody krajów zapóźnionych gospodarczo powinny brać udział w opracowaniu tych planów. Trzeba, żeby one miały to przeświadczenie, że te plany są „ich" planami, a my im tylko przynosimy konieczną pomoc w technikach, lekarzach, administratorach itd. Powinno jednak być rzeczą jasną od początku, że [illegible] celu dopomożenia im do kształcenia ich własnych administratorów, techników i lekarzy.

Jest to wielki plan, który zaledwie naszkicowałem.

Dokonujemy wysiłku, który może rozstrzygnąć o losach świata. Jeżeli się nam uda popchnąć Azję i Afrykę na drogę rozwoju i doprowadzić demokracje zachodnie do przyłączenia się do nas w celu urzeczywistnienia Światowego Planu Rozwoju Gospodarczego i Społecznego, wtedy możemy mieć nadzieję, że uda się nam pomimo wszystko wybudować nowy świat.

Wotum zaufania dla rządu de Gasperi we włoskiej Izbie Deputowanych

RZYM: — Rząd de Gasperi uzyskał w piątek w Izbie Posłów wotum zaufania 285 głosami przeciwko 223. W ten sposób zatwierdzona została rządowa polityka płac wobec urzędników państwowych we Włoszech.

Marszałek Aleksander nie wierzy w wojnę

LONDYN. — Nowomianowany brytyjski minister Obrony Narodowej, marszałek Aleksander oświadczył w piątek, że nie wierzy w bliską wojnę pomiędzy Wschodem i Zachodem. Jego zdaniem, nie dojdzie do konfliktu światowego nawet za obecnej generacji. Były gubernator generalny Kanady jest natomiast przekonany, że okres napięcia będzie bardzo długi.

Wobec zmniejszenia przez kraje zagr. przywozu z Francji i braku dewiz

premier Faure zapowiedział

ograniczenia przywozu do Francji

i żąda powrotu do wolnego handlu międzyn. i wolnej wymiany pieniądza

Przemawiając w Stowarzyszeniu Prasy Zagranicznej, której był gościem, premier Francji, Edgar Faure oświadczył, że Francja zrobi wszystko, co jest w jej siłach, by wystawić potrzebne siły obronne. Równocześnie jednak kierownik rządu nie taił, że Francja znalazła się w sytuacji bardzo ciężkiej i dramatycznej wskutek ograniczenia przywozu z Francji przez niektóre kraje. Anglia na przykład ograniczyła przywóz z krajów europejskich, jak wiadomo, o 350 milionów dolarów. Wobec niemożności zdobycia potrzebnych dolarów i innych pieniędzy zagranicznych, które winien dać wywóz jej wyrobów za granicę, Francja czuje się zniewolona także ograniczyć przywóz towarów zagranicznych a to dla obrony swojej własnej waluty.

Francja sprzedaje obecnie mniej samochodów, mniej wyrobów tkackich, perfum oraz win i likierów zagranicę, niż poprzednio, co zmniejsza jej własne możliwości gospodarcze i utrudnia wysiłek obronny.

Premier Faure domagał się przeto wolnej wymiany handlowej i pieniężnej między krajami Paktu atlantyckiego i unii europejskiej jako walnego środka zaradczego przeciw grożącemu kryzysowi.

* * *

Paryż. — Premier Edgar Faure powiedział m. in. na zebraniu prasy zagranicznej w Paryżu:

„Mamy we Francji przesilenia rządowe, które nie są przesileniami większości. Rząd upada, ale nie w sprawie swojej polityki ogólnej. Nie został on obalony z powodu planu Schumana, ani z powodu obrony narodowej, ani Paktu altantyckiego lub obrony waluty. Upada na ogół z powodu takiego czy innego szczegółu. Ale jeżeli chodzi o wielkie zagadnienia, opiera się na stałej większości, którą i mój rząd z kolei odnalazł."

P. Edgar Faure, będący również ministrem Finansów, rozważał następnie trudności równowagi finansowej, którym musi stawić czoło. „Dochodzimy do chwili — powiedział, — w której wypowiada się zawsze słowa oszczędność i ograniczenia. Są to słowa wspaniałe. Jeżeli jednak zaproponuje się oszczędności, odpowiedź brzmi niechybnie: „O nie, takich oszczędności nie chcemy." I jeżeli proponuję niektóre ograniczenia, słyszę także odpowiedź: „O, nie, nie takie." Niedawno proszono mnie o prowadzenie polityki ograniczeń w ulgach podatkowych. Polityka finansowa, jak polityka wogóle, jest rzeczą poważną."



(archiwum).
Premier Edgar Faure.

„Kraj nasz przeżywa dzisiaj prawdziwy dramat gospodarczy, w obliczu którego będziemy zmuszeni wydać trudne zarządzenia.

„Brak nam obecnie dewiz zagranicznych, będę przeto zmuszony — powtórzył p. Edgar Faure, — wydać zarządzenia, aby stawić czoło tej sytuacji."

Premier Faure zalecał wolną wymianę walut.

„Nawet, jeżeli celu tego nie można osiągnąć natychmiast, — powiedział — nie stanowi on bynajmniej urojenia dla kraju, który wymyślił już plan Schumana i zrodził pomysł armii europejskiej. Tylko taka realizacja mogłaby zapewnić solidną podstawę dla naszego gospodarstwa i zapobiec groźbie wiecznej inflacji. Wolna wymiana walut umożliwiłaby przywrócenie zamiłowania do oszczędności i zapobiegłaby nieustannej zwyżce podatków, które we Francji są wyższe, niż gdziekolwiek indziej.

Taki cel będzie wymagał wielkiej karności. Trzeba mieć nadzieję, że inne kraje, od których to także zależy, zrozumią jego konieczność.

„Należy zainstalować front wolności na froncie walut", — powiedział w końcu Premier.

Francja otrzyma 170 milionów dolarów od Stanów Zjedn. na obronę

Waszyngton. — Rząd amerykański wyznaczył 700 267 000 dolarów dwunastu krajom zagranicznym na rzecz ich zbrojeń.

Kredyty te zostaną pobrane z kwot, figurujących w budżecie z tytułu programu pomocy dla zagranicy. Zostaną one użyte na zakup surowców, narzędzi i węgla.

Francja otrzyma największe kredyty z tej pomocy: 170 milionów dolarów.

Samochód wpadł do rzeki

1 osoba zabita, 4 ranne

LYON. — Samochód, jadący za wozem pogrzebowym z trumną i wiozący 6 osób z rodziny nieboszczyka, w czasie śnieżycy zboczył z jezdni i wpadł z wysokości 8 m do rzeki Mallefosse, 1.500 m od Horges, na szosie z Gad do Briançon. Panna de Bardonnèche, lat 60, siostra nieboszczyka, poniosła śmierć.

Dwaj senatorowie z Pas-de-Calais ranni

LILLE. — Dr Paul Pouget, mer Touquet-Paris-Plage i senator, któremu towarzyszył p. Gabriel Tellier, mer Pitefaux, także senator, jechał onegdaj samochodem do Arras. Wymijając w Croix-Ternois rowerzystę, samochód zarzucił i zderzył się z wozem inżyniera kopalnianego, Laude. Obydwaj senatorowie odnieśli rany. Inżynier wyszedł ze zderzenia cało.

Chora nieuleczalnie, rzuciła się pod pociąg

PARYŻ. — Pani Yvonne Urvoaz, niezdolna do pracy po przebytej ostatnio ciężkiej chorobie, prócz tego zrozpaczona, że 29-letni syn jest niewidomy, odebrała sobie życie. Nieszczęśliwa rzuciła się pod pociąg na linii Bastylii, ponosząc śmierć na miejscu.

Poseł dep. Wogezów poniósł śmierć w wypadku samochodowym

BOURG-EN-BRESSE. — P. Jacques Ducreux, poseł dep. Wogezów, radca generalny i mer w Wissembach oraz jego 9-letnia córeczka, zginęli w wypadku samochodowym na szosie z Bourg do Pont-d'Ain. Samochód p. Ducreux zarzucił na śliskiej jezdni i wpadł na drzewo. Pani Ducreux, jej 5-letnia córeczka oraz jej towarzyszka, odniosły obrażenia.

Przez Atlantyk w niecałych 5 godzinach

Frankfurt. — Kompania „Swiss Air" doniosła, że jeden z jej samolotów, Douglas DC 6, noszący nazwę „Zurych" przebył Atlantyk między Gaander i Shannon w 4 godz. 36 min. w czasie swojej ostatniej podróży Nowy-Jork — Genewa. Jest to pierwszy wypadek przelotu samolotu transportowego ponad Oceanem Atlantyckim w niecałych 5 godzinach.

Ceny i zarobki oraz ruchoma skala płac

w Komisji Pracy Zgromadzenia Narodowego

PARYŻ. — Premier Faure i min. Pracy, Bacon, w piątek wyjaśniali w Komisji Pracy rządowy projekt w sprawie ruchomej skali płac.

Premier i minister Pracy, przedstawiwszy główne założenia projektu, przypomnieli, iż 15-procentowa podwyżka zarobków, postanowiona we wrześniu ub. r. przez rząd Plevena, obejmowała 9.5 proc. dodatku, odpowiadającego stwierdzonym zwyżkom cen oraz dodatek 5 i pół-procentowy, na pokrycie przewidzianych zwyżek cen. Zwyżka cen jednak prześcignęła podwyżkę płac w okresie, który pozostaje jeszcze do ustalenia.

Niektórzy członkowie Komisji Pracy sądzą, że nastąpiło to w grudniu, inni, że w listopadzie. Nowy system, proponowany przez rząd, zostanie zastosowany od miesiąca, w którym ceny prześcignęły zarobki.

Komisja Pracy, odrzuciwszy wniosek komunistyczny o przywrócenie poprzednich uchwał, wprowadziła niektóre zmiany do projektu rządowego, który postanowiła wziąć jako podstawę do dyskusji. Zmiany przewidują:

Najwyższa Komisja Umów Zbiorowych winna zbierać się co najmniej raz w roku.

W razie podrożenia cen o mniej niż 5 proc., minimalny zarobek pozostałby niezmieniony.

Natomiast w razie, gdyby zwyżka cen przekroczyła 10 proc., rząd winien natychmiast odpowiednio podwyższyć minimalny zarobek.

Gdyby zwyżka cen wynosiła od 5 do 10 proc., rząd miałby jeden miesiąc czasu do obniżenia cen do poniżej 5 proc.

Minimalny zarobek gwarantowany nie może jednak ulec zmianie dwukrotnie w okresie 3 miesięcy, chyba, że zaszłyby wyjątkowe okoliczności.

Komisja Pracy powierzyła p. Coutant opracowanie raportu o projekcie, z uwzględnieniem powyższych zmian i przedstawienie go do dyskusji we wtorek, 5 lutego, o godz. 10.30.

Burza śnieżna nad Norwegią

OSLO. — W całym kraju zanotowano dalszy spadek temperatury. Nad Południową Norwegią szalała ostatnio burza śnieżna. Warstwa śniegu jest bardzo wielka. Stacje meteorologiczne zapowiadają dalsze oziębienie się temperatury i opady śnieżne.

Nadchodzące Igrzyska Olimpijskie w Oslo, zapowiadają się przeto wspaniale.

Orkan spustoszył wybrzeża Madagaskaru

11 osób poniosło śmierć

Tananariwa. — Potężny orkan nawiedził prowincję Majunga, na Madagaskarze. 11 tubylców poniosło śmierć. Cały szereg domów zostało zmiecionych z powierzchni, niczym domki z kart. 5 statków przybrzeżnych zatonęło. Setki sztuk bydła utopiło się, na skutek nagłego wezbrania potoków. Linie telegraficzne i telefoniczne zostały poważnie uszkodzone. Statek „Souvenir" rozbił się na skałach wysepki Antanimora. Załoga uratowała się. Statek „Ile d'Anjouan" uratował 10 rozbitków zatopionego frachtowca „Alamina".

Rozmowy Schuman—Eden

Podobnie jak Francja, W. Brytania jest przeciwna przyjęciu Niemiec do wspólnoty atlantyckiej

Paryż. — Zagadnienia niemieckie są znowu głównym tematem rozmów dyplomatycznych na Zachodzie. Między innymi sprawy te były omawiane na dwudniowej konferencji ministrów Edena i Schumana w Paryżu.

Piątkowe spotkanie ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii i Francji trwało cztery godziny. Eden poinformował ministra Schumana o przebiegu rozmów anglo-amerykańskich w Waszyngtonie oraz omówił z nim zagadnienia interesujące obydwa kraje. W sobotę odbyło się drugie spotkanie, po którym dopiero ma być ogłoszony wspólny komunikat.



(Foto: Record)
P. Anthony Eden gościem ministra Roberta Schumana.

Według kół miarodajnych, rozmowy obydwu ministrów dotyczyły spraw niemieckich, głównie zaś zagadnień, które mają być omówione na konferencji londyńskiej Acheson—Eden—Schuman, w dniach 13 i 14 bm. W rozmowach tych minister Eden miał oświadczyć między innymi, że W. Brytania podobnie jak i Francja, przeciwna jest bezpośredniemu przyjęciu Niemiec do wspólnoty atlantyckiej.

W rozmowach w Londynie ma też wziąć udział kanclerz Adenauer. Rzecznik Departamentu Stanu oświadczył w Waszyngtonie, że Acheson „pragnąłby widzieć się z kanclerzem zachodnich Niemiec w czasie spotkania w Londynie z ministrami Schumanem i Achesonem."

List Schumana do Achesona

Minister Schuman skierował do sekretarza amerykańskiego Departamentu Stanu list, w którym przypomina mu, że Francja sprzeciwia się przyjęciu Niemiec do Paktu atlantyckiego.

Premier Faure na czele delegacji francuskiej w Lizbonie

PARYŻ. — Zagadnienia niemieckie poruszane były w sobotę na konferencji międzyministerialnej pod przewodnictwem premiera Faure, który ma stanąć na czele delegacji francuskiej w czasie posiedzenia Rady Atlantyckiej w Lizbonie.

★

Plan Schumana ratyfikowany jednogłośnie przez senat zachodnio-niemiecki

Bonn. — Plan Schumana, który już poprzednio został przyjęty przez izbę niższą parlamentu zachodnich Niemiec, został w piątek wieczorem ratyfikowany jednogłośnie przez Bundesrat (senat).

Przyjmując plan Schumana, przedstawiciele 11 krajów zachodnio-niemieckich uchwalili równocześnie cały szereg „zaleceń" dla rządu Adenauera. Jedno z nich krytykuje akcję Francji w stosunku do Saary. Rezolucja głosi między innymi, jakoby zarządzenia te były sprzeczne z prawnym statutem międzynarodowym Saary.

Przemawiając jeszcze przed głosowaniem nad ratyfikacją planu Schumana, kanclerz Adenauer oświadczył, jakoby „sprawa Saary podważyła zaufanie do Francji u wielu Niemców".

Nowy proces w stylu Krawczenki

Autorzy „Międzynarodówki Zdrajców" przed sądem w Paryżu

Oskarżeni wezwali na świadków Mołotowa, Annę Pauker i Wyszyńskiego, a skarżący — Herriot'a, Mikołajczyka, Bora, ks. Vargasa i innych

Paryż. — Przed sądem w Paryżu rozpoczyna się w poniedziałek proces przeciwko autorom „Międzynarodówki Zdrajców". Po sprawie Krawczenki i Rousseta będzie to we Francji już trzeci głośny proces o zniesławienie przeciwko autorom-komunistom.

Skarżącymi są trzej uchodźcy polityczni: Bułgar Dimitrow, Polak Jan Kowalewski oraz Rumun, Nicolas Dianu. Początkowo skarżących było 5, ale dwóch a to, Coppi i Constantinesco, zrezygnowało.

Ich nazwiska są przytaczane przez autora „Międzynarodówki Zdrajców", obok zresztą szeregu innych nazwisk.

Bezpośrednimi oskarżonymi są dwaj francuzcy publicyści komunistyczni, pp. Renaud de Jouvenel i André Wurmser. Pierwszy z nich wydał we wrześniu 1949 roku książkę pod tytułem „Międzynarodówka Zdrajców". Pan Wurmser napisał do tej książki słowo wstępne. W sposób bardzo gwałtowny książka ta przedstawia jako zdrajców niektórych uchodźców politycznych z Polski, Bułgarii, Węgier, Czechosłowacji, Rumunii i Albanii oraz opisuje na sposób Moskwy wypadki, które zaszły w tych krajach na przestrzeni ostatnich lat.

Jak to podkreśla „Figaro", autor tej książki twierdzi, jakoby każdy, który sprzeciwia się opanowaniu władzy w swojej ojczyźnie przez władców na Kremlu, był zdrajcą, którego należy powiesić. Oczywiście odpowiedni proces odbyłby się przed sowieckimi sędziami-automatami.

Tak skarżący jak i oskarżeni wezwali dość dużo świadków. Tak więc pierwsi podali między innymi kardynała Tisserand, pp. Herriot, Ripkę, Mikołajczyka, Bora-Komorowskiego, Paul Reynaud, a nawet Annę Pauker, Mołotowa i Wyszyńskiego. Strona skarżąca ma 4 adwokatów, wśród których znajduje się mec. Izaard. Wśród obrońców znajduje się między innymi mec. Nordmann.

Bezpieka warszawska zacieśnia kontrolę przy pomocy nowych kart tożsamości

BERLIN. — Reżim warszawski wprowadza od kilku miesięcy nowy system kontroli przy pomocy nowych kart tożsamości, wzorowanych na doświadczeniach sowieckich.

Reżim nakazał 26 milionom mieszkańców Polski dostarczenie fotografii oraz wypełnienie obszernych bliższych danych indywidualnych.

Dyplomatyczni obserwatorzy zagraniczni oświadczają, że społeczeństwo polskie przyjęło to wydawanie nowych kart tożsamości z niepokojem, obawiając się, że bezpieka wyzyska tę okazję, by jednym przyznać pewne przywileje, a innych jako niepewnych i podejrzanych, poddać specjalnemu nadzorowi.

Polacy, którzy obawiali się hitlerowców w czasie wojny, obecnie mają powody obawiać się Rosjan lub polskich komunistów. W ciągu okupacji Polacy przyjęli różne nazwiska tak, że ich właściwe nazwiska i miejsca zamieszkania są od tego czasu niewyjaśnione.

W chaosie wojennym i okupacyjnym wielu Polaków straciło swoje papiery i właściwe karty tożsamości. Metryki urodzenia zostały zniszczone w wielu gminach.

W czasie nowych rejestracyj nazwiska lub miejsca urodzenia, jakie dany Polak podaje są przyjmowane, lub odrzucane.

Zależnie od uznania komunistycznego urzędnika zdarza się, że ten, kto ma swoje niewłaściwe nazwisko oraz miejsce urodzenia, ale jest komunistą, może otrzymać kartę tożsamości, która jest ważna dla jego przyszłości.

W okręgu krakowskim np. bezpieka wprowadziła sowiecki system kart tożsamości. System ten przyznaje przywileje komunistom, a utrudnia życie przeciwnikom obecnego reżimu. Przy pomocy pewnych kart, niektórzy mają prawo podróżowania po całej Polsce, a inni skazani są na poruszanie się w ściśle określonym obszarze.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Wspólne metody dyktatorów i ich uczniów

Zaczynając od „generalissimusa" Stalina, poprzez gen. Perona, gen. Franco i kończąc na generale Andersie — wszystkim tym osobom spod znaku dyktatury przyświeca jedna wspólna cecha: wrogi stosunek do demokracji i do demokratycznych metod walki politycznej.

Dnia 26 stycznia br. Sekcja Polska radia madryckiego, stojąca na usługach tak zwanego „rządu z Londynu", podała ustami jakiejś nieznanej a zapienionej spikerki, że „od Mikołajczyka odciął się „legalny rząd", stronnictwa i wogóle cała emigracja". Zdaniem owej pani — skoro organ P.S.L. „Jutro Polski" bezstronnie stwierdził, że kanclerz Adenauer „jest Europejczykiem", to znaczy kulturalnym dyplomatą, w przeciwieństwie do Hitlera i innych jego „uczniów" i pakciarzy, — to ma to oznaczać, że Mikołajczyk wypiera się granicy na Odrze i Nisie!? Z drugiej strony spikerka podkreśliła wierność dla tej granicy znanych germanofiłów, gen. Sosnkowskiego, gen. Andersa i innych beckowskich legalistów, mimo, że wiadomo, iż gen. Anders właśnie w wywiadzie dla szwajcarskiego dziennika „Die Tat" wypierał się tej granicy.

Wyskok madryckich inspiratorów nie powinien by nikogo dziwić, ani nie wartoby było nim się zajmować, gdyby to nie nastąpiło w perfidnej formie, właściwej tylko ludziom policyjnej dyktatury. Ani cienia kultury, taktu i smaku, w słowniku tych totalniackich zagończyków. Sam fakt łączenia Mikołajczyka z komunistami jest brzydką złośliwością, podszytą podobną nienawiścią, jaka cechuje drugi obóz totalitarny — stalinowców. Pani z Madrytu i jej mocodawcy powinni pamiętać, że walka Mikołajczyka z komunistami w Kraju zjednała mu serca i umysły całego narodu i wszelkie oszczerstwa, najsprytniej pomyślane i wplecione w anty-czerwoną oprawkę — naród w Kraju rozpozna i potraktuje jak na to zasługują.

Nie jest polski naród ani ślepy, ani głuchy, ani nie cierpi na zanik pamięci — za jakiego go zbawiciele spod znaku bizuna mają. Polskie społeczeństwo wie, Madryt — to drugie ognisko dyktatury w Europie po Moskwie. Chwalenia Andersa i innych legalistów sanacji, a jednocześnie obrzucania błotem Mikołajczyka i PSL., które wiernie broniło praw ludu poprzez cały czas i dziś, naród w Kraju słuchał i słucha z uczuciem wstrętu. Przeklął sanację dawno i nie pomogą madryckie koziołki, by tych pogrobowców znów wprowadzić poprzez „cuda nad urną", na ministerialne fotele. Takie wyskoki utrwalą tylko przekonanie, że totalniacy, jakieby nie przywdziewali togi i owcze skóry, są zawsze największym niebezpieczeństwem wolności demokratycznych. Świat z doświadczeń Hitlera, Mussoliniego, Stalina i innych „zbawicieli" ma wyrobiony już sąd co oznacza „demokracja" w ustach generałów, marzących o niepodzielnej władzy, odpowiedzialnej tylko przed „Bogiem i historią"!

Wracając do innych obelg i insynuacji pod adresem Mikołajczyka i PNKD, są one śmieszne i liczące tylko na „głupotę", której by znów chcieli „uczyć" za pomocą Brześcia i Berezy. To nie „legalny rząd" odciął się od Mikołajczyka, ale właśnie stronnictwa z PNKD odcięły się od „legalistów" i z nimi nie chcą żadnych kompromisów, mając doświadczenie zdrad i zamachów, np. wobec Sikorskiego. A emigracja? Prawda, poza grupką zaleszczyckich zagończyków, towarzyszy z Dwójki i braci z loży masońskiej — cała emigracja stoi za Mikołajczykiem i PNKD, albowiem w nich widzą nie „dyktatorów" i bizunowych „nauczycieli", ale gospodarzy i przyjaciół. O uczciwości synów ludu jak Witosa i Mikołajczyka nie potrzeba narodowi dowodów. Natomiast o „uczciwości" sanacyjnych generałów, pułkowników, ministrów itp. — naród nie zapomni nigdy. Jeszcze dziś pozostają setki milionów sum państwowych do wyliczenia się, razem ze „skarbem narodowym" i panami „powiernikami". Gdy jest mowa o wyliczeniu się z publicznych funduszów, to panowie z „legalnego" podwórka nabierają wody do ust?! Dlaczego?

Naród w Kraju dobrze zna stanowisko PSL i Mikołajczyka w sprawie Ziem Odzyskanych i dyskusji na ten temat nie ma! Mikołajczyk nigdy nie składał oświadczeń podważających nasze prawa do Ziem Odzyskanych, ale gen. Anders podobnie jak jego czeski kolega, gen. Prchala owszem, i jego wypowiedzi zużytkowali Niemcy w politycznej książce **„Wrocław wurde Breslau"**. Z nich jasno wynika, że Andersowi nie chodzi o Ziemie Odzyskane, albowiem woli tereny wschodnie, majątki i obszary do polowania... Mikołajczyk też nie otrzymał od Stalina rasowego konia, którego dostał Anders za swą „głęboką wiarę", że „stosunki polsko-radzieckie pod przewodem Stalina ułożą się wspaniale" — jak mówił wywiad gen. Andersa udzielony moskiewskiej „Prawdzie". Co z tych stosunków wynikło — to widzimy! Zmienić je próbował Mikołajczyk, ale Anders i inni legaliści woleli otrzymać pensję od „jałtańskiego mocarstwa" i grzać się spokojnie przy kominku w Londynie. Teraz „legaliści" przebudzili się i przybrali pozę „zbawicieli" narodu! Naród ma dość wyzwoleń od „generalissimusów". Chce wyzwolenia, ale od wszelkiej dyktatury — lewej czy prawej, legalnej czy nielegalnej!!! Każda dyktatura jest nielegalna! Dalej, w otoczeniu Mikołajczyka nie wykryto komunistycznych agentów, ale w otoczeniu londyńskich kandydatów na dyktatorów — owszem, i nie jednego Bajdura! Naród polski, w swej krzyżowej drodze sam wybierze swych przedstawicieli i obrońców praw. Gwałtem pchający się zamachowcy od 1926 r. i ich spadkobiercy do władzy nad narodem spotkają w Kraju nie tylko pogardę, ale i czynny opór. Jakby się wilk nie maskował — zawsze pazury i kły są do rozpoznania. O tym kandydaci wojskowi na dyktatorów powinni pomyśleć i zająć się nie polityką i żądzą władzy cywilnej, a tylko obroną — zgodnie ze swoim zawodem!

Kłamstwa, obelgi, insynuacje — to wspólne metody wszelkich dyktatorów nienawidzących demokracji, uważających naród za szarą masę godną tylko „trzymania za mordę" i bezwstydnego wyzysku. Hitler i Stalin, okresami przeciwnicy, a okresami przyjaciele, są klasycznym przykładem dla podrastających „uczniów". Świat ich dawno poznał i nie zapomniał, bo i sami dają o sobie znać „pouczeniami o demokracji" i walką z prawdziwymi demokratami, a której nawet nie próbuje zagłuszyć czerwony „kolega" z Moskwy.

St. R-a.

Zasoby gospodarcze Indochin i ich znaczenie

Indochiny mają nie tylko duże znaczenie strategiczne w walce o zachowanie wpływów Zachodu w południowo - wschodniej Azji, lecz również pod względem gospodarczym.

Ponieważ wojna obecnie niszczy kraj i duża część Indochin znajduje się pod kontrolą komunistów, jest rzeczą niemożliwą otrzymanie dokładnych danych dotyczących produkcji i wywozu. Zresztą dałyby one tylko niejasne pojęcie o tym, jakie znaczenie miałyby Indochiny w czasie pokoju.

Liczba ludności Vietnamu (23 miliony), Kambodży (3 miliony) i Laosu (1 milion) świadczą już o znaczeniu gospodarczym tych krajów.

Około 75 procent ludności zajmuje się w Indochinach rolnictwem. Głównymi artykułami produkcji są: ryż, kauczuk i kukurydza. Pola ryżowe znajdują się wzdłuż brzegów Kochinchiny i w południowej części Kambodży.

Przed wojną zbiory ryżu wynosiły 6,3 miliona ton rocznie, lecz później wskutek wojny, obniżyły się do jednej trzeciej.

Chociaż uprawą kauczuku zajmują się mieszkańcy Indochin prawie wszędzie, to jednak najważniejsza pod tym względem jest północna część Kochinchiny. W roku 1938 produkcja kauczuku wynosiła 60.000 ton i według oświadczeń rzeczoznawców mogła być jeszcze znacznie więcej rozwinięta. Pola kukurydzy znajdują się przeważnie w Kambodży. W r. 1948 zbiory kukurydzy wyniosły 85.000 ton. O wiele



mniej ważna, lecz nie bez znaczenia, jest uprawa kawy, tytoniu, trzciny cukrowej, bawełny, pieprzu itd.

Na północy, w delcie tonkińskiej, znajdują się w znacznej ilości kopalnie węgla. Są również w Indochinach pokłady rudy żelaznej, złota, ołowiu, antymonu, miedzi i bauksytu, a niemałe znaczenie dla kraju posiada fosfat, cynk i cyna.

Przemysł nie jest tam jeszcze rozwinięty, lecz w planach odbudowy francuskiej dużo uwagi poświęca się sprawie energii elektrycznej. Przewidziana jest budowa centrali termicznej w okręgu tonkińskim, a w innych częściach kraju projektowane są centrale wodno - elektryczne.

Od roku 1947 handlowy bilans był ujemny. Przed wojną bilans Indochin był dodatni w szczególności ze względu na wywóz ryżu, pieprzu i węgla.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ W Elwin, w stanie Illinois, do magazynu z częściami składowymi do samochodów wtargnęło 3 uzbrojonych osobników. Przez dwie godziny pakowali i wynosili do swojego automobilu upatrzone towary, następnie zabrali żonie właściciela jej pierścionki i bransolety wartości 3.500 dolarów, a żegnając ją, po skończonej „pracy" wyrazili ubolewanie z racji „molestowania" jej. — Musi pani zrozumieć — mówil. rabusie — że nie robimy to tylko dla przyjemności, to nasz zawód.

Reżim węgierski

zmusza terrorem młodzież do wstępowania do „brygady ochotniczej" na Koreę

Wiedeń. — Uchodźcy polityczni, przybywający z Węgier do Austrii, donoszą o nowych nieludzkich metodach rekrutowania młodzieży węgierskiej do tzw. „ochotniczej brygady", która ma być wysłana na Koreę północną celem wzięcia udziału w wojnie koreańskiej po stronie komunistów.

Uchodźcy zeznali o wypadku, jaki wydarzył się w ostatnich tygodniach w Budapeszcie. Oto agenci bezpieki węgierskiej wyśledzili grupę 100 młodych chłopów, którzy uczęszczali regularnie na rekolekcje do jednego z klasztorów katolickich.

Bezpieka zawezwała wszystkich chłopców i zagroziła im, oświadczając, że mają do wyboru, albo wyjechać w charakterze „ochotników" na Koreę, albo udać się do więzienia za spiskowanie przeciwko bezpieczeństwu państwa.

W wyniku terrorystycznego maltretowania młodych chłopcow, 11 uciekło za granicę, by nie wpaść w ręce bezpieki, 1 popełnił samobójstwo, a 26, którzy odmówili kategorycznie wyjazdu z „brygadą ochotniczą" zostało uwięzionych i wszelki ślad po nich zaginął.

Hitlerowski dyplomata, Rademacher oskarżony o wymordowanie 1 500 Żydów w Jugosławii

i spowodowanie deportacyj 100 tysięcy Żydów do obozów koncentracyjnych

Norymberga. — Były hitlerowski dyplomata i doradca przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych Rzeszy, Franz Rademacher stanie przed niemieckim sądem w Norymberdze w poniedziałek i będzie odpowiadał za zbrodnię przeciwko ludzkości.

W szczególności jest on oskarżony o współudział w zamordowaniu 1 500 Żydów w Jugosławii w październiku 1941 roku oraz ponosi odpowiedzialność za spowodowanie deportacji 100 tysięcy Żydów z krajów Europy wschodniej do hitlerowskich obozów koncentracyjnych w Niemczech. Był on specjalnym komisarzem w tej sprawie w ministerstwie Ribbentropa.

Oskarżenie określa Rademachera jako „fanatycznego żydobójcę". Początkowo miał on być sądzonym w Norymberdze przez amerykański sąd wojskowy w 1948 roku, wraz innymi hitlerowskimi zbrodniarzami, ale sprawa jego została oddzielona, a on sam został przekazany władzom zachodnioniemieckim.

W 1949 roku był on zwolniony z więzienia, ale został ponownie aresztowany w lecie 1951 roku w związku ze sprawą innego jego pomocnika w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Klingenberga który uciekł do Argentyny. Proces potrwa dłuższy czas.

Generał Eisenhower w końcu czerwca br. złoży naczelne dowództwo armii

Generał Gruenther, szef sztabu NATO, będzie jego następcą

Ottawa. — Kanadyjski minister Spraw Zagr., Lester Pearson podał do wiadomości na konferencji prasowej, że naczelny dowódca armii atlantyckiej, gen. Eisenhower opuści swoje stanowisko w końcu czerwca br. i powróci do Stanów Zjednoczonych, gdzie kandydować będzie na stanowisko prezydenta USA w listopadowych wyborach.

Następcą generała Eisenhowera będzie generał Grunther, dotychczasowy szef sztabu armi atlantyckiej.

Apel gen. Eisenhowera do dalszego wysiłku obronnego

PARYŻ. — Generał Eisenhower w przemówieniu napisanym dla B.B.C. oświadczył, że dokonano już solidnych postępów w budowie obrony Zachodu, ale przestrzegł on że pozostaje jeszcze wiele do zrobienia oraz że narody Paktu atlantyckiego muszą być przygotowane do dalszych ofiar. Eisenhower podkreślił, że NATO posiada obecnie dobrze zbudowany szkielet. Trzeba by narody szkieletowi temu dały odpowiednie mięśnie, mobilizując potrzebną broń, sprzęt, surowce, jak również materiał ludzki.

Kradzione złoto w kopalniach kanadyjskich płynie do Europy na zakup brylantów

MONTREAL. — Znaczne ilości złota, skradzionego w kopalniach kanadyjskich w rejonie Quebec i Ontario są przemycane do Europy, gdzie są używane na zapłacenie brylantów, które z kolei są szmuglowane do Kanady i do U.S.A.

Amerykańscy urzędnicy skarbowi oraz kanadyjscy detektywi prowadzą poszukiwania za wielką międzynarodową szajką przemytniczą, która działa z ukrycia w Montrealu, dysponuje poważnymi kwotami, oraz uprawia potajemny przemyt złota i brylantów. Przed kilku dniami pewien pasażer z Montrealu został aresztowany na stacji kolejowej w Nowym Jorku. Miał on przy sobie 4 sztaby złota, wartości 18.200 dolarów, przywiązane do obu nóg.

Policja twierdzi, że ukradzione złoto sprzedawane jest w Montrealu po 17 dolarów za uncję. Jest to połowa ceny, jaką płaci się urzędowo na światowych rynkach.

Według doniesień z Nowego Jorku, brylanty mają w U.S.A. podwójną wartość, jaką płaci się w Europie.

Dr „Mitraillette"

skazany na dożywotnie roboty przymusowe

BRUKSELA. — Dr Célistin Rinchard, przezwany „doktorem Mitraillette", który wraz z 8 swymi wspólnikami odpowiadał za zorganizowanie i próbę zorganizowania zbrodniczych napadów, pod przykrywką akcji Ruchu Oporu, został skazany na dożywotnie przymusowe roboty. Rinchard odpowiadał również za denuncjację do gestapo antynazistowskiego dziennikarza, Camille Deberghe, którego zabiła jego grupa wkrótce po uwolnieniu Belgii.

Maurice Wautier, Emile Balligand i Lucienne Carlot-Burion zostali skazani na karę po 8 lat więzienia. 5 oskarżonych zostało uniewinnionych. Wautier przyznał się do zabicia Deberghe'a, dodając, że wprowadził go w błąd Rinchard, który twierdził, że dziennikarz ten był „kolaboratorem". Wautier i Balligand przyznali się również do zgładzenia dwóch kupców, których uważali też za „kolaboratorów".

Prokurator domagał się kary śmierci dla dr. „Mitraillette", ponieważ jednak nie jest ona stosowana w Belgii, przeto sąd jako najwyższą karę wymierzył dożywotnie roboty przymusowe.

W ten sposób zakończył się w Brukseli długi proces, który trwał dwa miesiące, licząc razem 82 rozprawy.

Pudełko zapałek uratowało życie sześciu włoskim „Robinsonom"

PARYŻ. — Wiadomość z Rzymu, nadesłana do paryskiego dziennika wieczornego opowiada o uratowaniu życia sześciu rybaków włoskich, przez... pudełko zapałek. Rybacy zostali wyrzuceni na pustynną wyspę. Wyjechali oni na Morze Adriatyckie na pokładzie łodzi motorowej. Zbliżyli się do wybrzeży jugosłowiańskich, gdy rozległa się gwałtowna eksplozja. Łódź, przecięta nawpół, napełniała się wodą i powoli szła na dno: natrafiła na minę. Groziła śmierć.

Kapitan spostrzegł nagle z dala zarysy wyspy. Nadludzkim wysiłkiem sześciu ludzi dopłynęło do brzegów. Wyspa była zupełnie pusta.

Rozbitkowie w czasie 72 godzin szli bez przerwy naprzód, aby nie umrzeć z zimna. Nie znaleźli żadnej żywności, a pragnienie gasili tylko kulkami gradowymi, których nazbierali w czasie burzy.

W końcu, dzięki pudełku zapałek, które cudem wyszło sucho z katastrofy, zdołali rozpalić ognisko i zwrócić uwagę jugosłowiańskiej straży nadbrzeżnej. Jugosłowianie przewieźli rozbitków do Zary, gdzie poddano ich długim przesłuchom a potem odesłano z powrotem do Ankony.

Zgromadzenie O.N.Z. potępiło Rosję za jej pogwałcenie układów z Chinami nacjonalistycznymi

PARYŻ. — Zgromadzenie Ogólne O. N. Z. zatwierdziło w piątek 25 głosami przeciwko 9 i przy 25 wstrzymujących się rezolucję amerykańską, potępiającą Rosję za jej pogwałcenie traktatu przyjaźni z 1945 roku z Chinami nacjonalistycznymi.

W sprawie przyjęcia nowych członków do O.N.Z. Zgromadzenie uchwaliło 43 głosami, przeciwko 8 i przy 7 wstrzymującym się projekt Peru, wzywający Radę Bezpieczeństwa, by zbadała bezstronnie każdą kandydaturę.

Zgromadzenie odrzuciło natomiast projekt sowiecki, zalecający przyjęcie całej grupy 13 państw, ubiegających się o członkostwo O. N. Z. Projekt sowiecki opuścił Koreę południową. W końcu Zgromadzenie zaleciło jednomyślnie bez sprzeciwu projekt przyjęcia Libii do O.N.Z.

—:-:—

Dwóch komunistów wydalonych z Maroka

MEKNES. — Nakazem generała Guillaume, rezydenta generalnego Francji w Maroku, zostali wydaleni ze strefy francuskiej Maroka pp. René Toussaint, urzędnik pocztowy, sekretarz sekcji portii komunistycznej w Meknes oraz Francisco Villalbay Soriano, Hiszpan, płatny sekretarz tej samej sekcji.

Skierowano ich do Udżdy oraz Algeru.

Spokojny przebieg strajku generalnego w Tunisie

PARYŻ. — Wiadomości, nadeszłe z Tunisu, mówią o spokojnym przebiegu strajku generalnego, który odbył się w piątek. W kopalniach strajkowało 70 proc. personelu. Dostawy elektryczności, gazu i wody były w Tunisie normalne. Ruch transportów publicznych był częściowy. Manifestacje odbyły się w Sfax i w Gapsa, ale nigdzie nie doszło do zajść.

Ministrowie Tunisu w Paryżu otrzymali kopię listu, jaki rząd francuski wystosował do beja. Ich zdaniem, odpowiedź na list nastąpi nie wcześniej, jak na początku przyszłego tygodnia.

—:-:—

2.500 funtów dostała załoga holownika „Turmoil" a porucznik Dancy otrzymał 500 funtów

LONDYN. — Amerykańskie Towarzystwo okrętowe „Isbrandtsen" przyznało 2500 funtów dla całej załogi holownika brytyjskiego „Turmoil", który holował przez blisko 300 km amerykański transportowiec „Flying Enterprise" z kapitanem Carlsenem.

Porucznik zaś Dancy, który spędził kilka dni na pokładzie „Flying Enterprise" i pomagał kapitanowi w ratowaniu statku otrzymał 500 funtów.

Królewna Elżbieta i książę Filip w Kenii

NAIROBII. — Królewna Elżbieta i książę Edynburgu, Filip iprzybyli do stolicy Keni w Afryce w dniu 1 lutego br. Po krótkim odpoczynku wyruszą oni w dalszą trzymiesięczną podróż do Australii i do Nowej Zelandii.

W ciągu dwóch dni królewna Elżbieta i książę Filip uczestniczyć będą w kilku przyjęciach w Nairobii, wydanych na ich cześć.

Aresztowania wśród sprawców zaburzeń w Kairze

100 stanie przed sądem

KAIR. — Policyjne władze egipskie dokonały masowych aresztowań wśród osób podejrzanych o współudział w zorganizowaniu zaburzeń w Kairze w ubiegłą sobotę. Ponad 100 osób stanie przed sądem.

Wnętrze statku, na którym odbywa podróż przyszła królowa Anglii

Księżna Elżbieta, brytyjska następczyni tronu oraz książę Edynburski udadzą się do Australii i Nowej Zelandii na statku „Gothic", który oczekuje na nich w porcie Mombasa. Większość mebli na statku „Gothic", pochodzi z jachtu królewskiego „Wiktoria i Albert'". Dekoracje apartamentu królewskiego są zielone, dywany popielate. — Na zdjęciu: kabina dzienna przyszłej królowej.



(Mat and Stereo Service)

Straty francuskie na Korei:

153 zabitych, 14 zaginionych

PARYŻ. — Majorowie Le Mire i Barthélémy, którzy powrócili z Korei, oświadczyli, że bilans strat, poniesionych przez batalion francuski na Korei, w ciągu 13 miesięcy, wynosi 153 zabitych, 14 zaginionych, 1.061 rannych.

Dzienniki amerykańskie mają 54 miliony egzemplarzy nakładu

NOWY JORK. — Statystyki, ogłoszone przez tygodnik „Editor and Publishers" podaje, że nakład dzienników amerykańskich wynosi przeciętnie 54 miliony 17 tys. 938 egzemplarzy. Liczba 54 milionów została osiągnięta po raz pierwszy w historii.

Ilość dzienników wynosi 1.773: 1.454 dzienników wieczornych i 319 porannych.

Przeciętny nakład pierwszych wynosi 32 miliony 759 tysięcy 413 egzemplarzy, wobec 21.222.525 dla dzienników porannych.

---

89) (Ciąg dalszy)



Wzruszony głęboko, zwrócił się do pana Lemarchand i powiedział:

— Zanim pan był łaskaw podać mi szlachetną rękę, Violetta płaciła za mnie szkoły, pozbawiała się wszystkiego, byleby potrzeby moje zaspokoić. Wszystko też, co będę w stanie teraz zrobić, do niej należeć będzie! Jeżeli, jak każda kobieta, zapragnie mieć dom swój własny, to mój chociaż bardzo skromny, ofiaruję jej z przyjemnością.

Violetta rzuciła się bratu na szyję. Z oczu jej łzy popłynęły, ale tym razem były to łzy radości.

Pan Lemarchand rozczulony tą sceną, uśmiechał się figlarnie.

— Bodaj, mój mały — rzekł do Andrego, — że siostra twoje będzie mogła bez ciebie posiąść dom własny.

Violetta nie spytała w jaki sposób mogłoby to nastąpić, zarumieniła się tylko.

Reine-Marie pobiegła zawiadomić ojca o przyjeździe dziadka.

Horacy, który dla pana Lemarchand miał przywiązanie prawdziwie synowskie, przyszedł natychmiast przywitać gości, bo i Andrego kochał prawie na równi z Reine Marie.

Śniadanie było bardzo wesołe, a że było bardzo opóźnione, deser podano dopiero o drugiej.

Z przedpokoju doszły echa jakiejś rozmowy.

Reine-Marie zerwała się z miejsca.

— Magdalena przyszła, ale przez delikatność nie będzie chciała napewno wejść!...

Wybiegła i prawie siłą wprowadziła przybyłą do sali jadalnej.

Wszyscy powstali na powitanie.

— Oto przyjaciółka moja, dziaduniu, panna de Merizolles.

Hutnik zbliżył się do Magdaleny.

— Muszę pani wyrazić głęboką wdzięczność moją za opiekowanie się wnuczką.

— Serdecznie ją kocham — odpowiedziała panna de Merizolles i ścisnęła podaną sobie rękę.

Zrozumieli się widocznie.

Usiadła obok Reine-Marie i chociaż była już po obiedzie, przyjęła podane sobie owoce i ciastka.

Magdalena nie widziała nigdy Andrego, znała go tylko z opowiadania Reine-Marie.

Skończono śniadanie.

Magdalena chciała powracać zaraz do Merizolles, ale panna de Plessis opierała się temu.

— Pozostań! — prosiła. — Pocieszałaś mnie zawsze, kiedy byłam smutną, podziel za tym dziś moją radość.

Rzeczywiście, dzień był bardzo przyjemny.

Reine-Marie, jakby mniej zawistnie spoglądała na Violettę.

Mało się do niej odzywała, ale gdy się oczy ich spotykały w spojrzeniu Renety nie było tej złości, co dawniej.

— Pan Lemarchand taki dobry i sprawiedliwy, może mi ją jeszcze powróci — mówiła sobie panna de Lacroix-Marbourg i poczuła jakąś nadzieję.

Toć przecie nie zrobiłam jej nic złego. Bóg świadkiem, że oprócz Andrego i jej, nikogo bardziej nie kocham na świecie!...

Zbliżał się czas pierwszej komunii.

Przed tym Reine - Marie postanowiła sobie nieść chorągiew ubogich.

Nadszedł nareszcie ten dzień.

Pogoda była prześliczna, słońce tylko może zanadto trochę przypiekało. Ale za to wspaniałe jego promienie nadawały wszystkiemu kolor purpurowy złota.

Uliczki małej mieściny wysypane zostały listkami kwiatów pachnących.

Odgłosy dzwonów kościelnych rozlegały się w powietrzu.

Na każdym domu zawieszone były draperie z białego płótna, ozdobione koronkami, haftami i bukietami kwiatów.

Pan Lemarchand, Andre, Horacy i Boussus umieścili się na szerokich stopniach kamiennych ulicy, którą miała przechodzić procesja.

Violetta towarzyszyła pochodowi, idąc z boku z Janiną, a dzieci i dziewczęta, niosące chorągwie, postępowały środkiem ulicy.

Na czele, ubrany czerwono, szedł szwajcar z długą halabardą w ręku, którą od czasu do czasu o bruk uderzał.

Dalej szło trzech chłopców w czerwonnych lewitkach, pokrytych białymi komżami, dący pośrodku, niósł krzyż złoty, dwaj po bokach srebrne kadzielnice.

Dalej szły dzieci, ubrane tylko w krótkie tuniki z jagnięcej skóry, nie osłaniające ani pulchnych rączek, ani czerwonych nóżek maleństw.

Dzieci miały w rękach nieduże krzyżyki przyozdobione wstążkami.

Po tym następowała orkiestra, grająca wolno, harmonijnie marsza.

A była doskonałą ta muzyka, bo południowcy są wszyscy artystami.

Dobre głosy dziewcząt podzielonych na parafie albo bractwa, akompaniowały muzyce.

Śpiewy liturgiczne rozległy się od czasu do czasu donośnie.

Wszystkie panie z miasta i matki maleńkich i starszych dziewczynek, przybranych w białe sukienki, zasłony i girlandy kwiatowe podążały bokiem w świątecznych ubraniach, czerwone od gorąca.

Panna de Merizolles niosła swoją chorągiew, od której szarfy atłasowe przytrzymywały dwie prześliczne dziewczynki.

Nakoniec rozbrzmiewają cienkie głosiki dzieci przytułku. Prowadzą je zakonnice najmłodsze, maleństwo trzyma się jedną ręką girlandy, uwitej z liści, w drugiej niesie chorągiewki różnych kolorów.

Pośrodku kroczy chorągiew biedaków ze słowami Chrystusa:

„Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy cierpicie, a ja was pocieszę".

Chorągiew tę niesie jakieś stworzenie urocze w sukni z prostego perkalu, w chusteczce zarzuconej na ramiona! Ubranie to skromne nie może zatrzeć jednak elegancji i ruchów i zgrabności figurki.

Welon z grubego muślinu drapuje się z nieskończoną gracją, a wysuwające się spod niego złociste włosy, unoszone wiatrem, kołyszą się niby fala.

Korona z róż uwita niewprawną ręką zakonnicy, zesunęła się trochę na czoło i rzuciła cień na prześliczną twarzyczkę.

Ze wszystkich stron dzieci trzymają się dziewczynki za suknię.

W tej chwili podobna jest ona do żywego obrazu miłosierdzia.

Chorągiew niosła wysoko, a w twarzyczce czytać można było wyraz bolesnego zachwytu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Polonia amerykańska daje świadectwo prawdzie

Prezes Stanisław Mikołajczyk uznany za jednego z najbardziej zasłużonych Polaków w 1951 roku

„Dziennik dla Wszystkich", największe pismo polskie w Ameryce, przeprowadzał przez kilka tygodni doroczne badanie opinii Polonii, kto jej zdaniem z Polaków lub Amerykanów polskiego pochodzenia najbardziej zasłużył się dla sprawy polskiej w 1951 roku. Uczestnicy tego głosowania w myśl 4 punktu „Kuponu nominacyjnego" (kartki wyborczej) głosując, mieli zaznaczyć, czy wymieniona przez nich osoba zasługuje na wyróżnienie w jednym tylko stanie, np. w Stanie Nowego Jorku, Pensylwanii itp., czy też zasłużyła się ona dla sprawy polskiej w całym kraju.

Wynik ankiety

Głosowanie trwało do 5. stycznia 1952 roku.

W dniu 19 bm. „Dziennik dla Wszystkich" ogłosił orzeczenie Rady Sędziów z wyniku głosowania. Dowiedzieliśmy się z niego, że ogółem głosowano na 39 kandydatów. Nazwiska ich zgłosili sami wyborcy. Największą liczbę głosów, jako zasłużony na cały kraj, otrzymał p. Jan Aszkler. Na drugim miejscu znalazł się młody pianista polski z Kanady p. Wł. Buczyński. Trzecie miejsce w wyróżnieniu na całą Amerykę zajął były premier rządu polskiego i prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego **Stanisław Mikołajczyk.**

Jako pierwszy na Stan Nowy Jork wybrany został znany tu powszechnie ks. prałat Feliks Burant.

Zaszczytne wyróżnienie

Gdy się zważy, że pierwsze miejsce w dorocznych wyborach otrzymał p. J. Aszkler, urodzony w Ameryce (w 1900 roku), długoletni działacz polonijny, drugie zaś młody pianista polski z Kanady p. Wł. Buczyński, który swoją muzyką zdobywa coraz to więcej serc dla męczonej w niewoli Polski — to bezwątpienia stwierdzić trzeba, że w rzeczy samej **Stanisław Mikołajczyk został wybrany jako pierwszy spośród tych wszystkich polityków polskich na emigracji, którzy znaleźli się także na liście Rady Sędziów.**

Wyróżnienie to zresztą, jak i sam wybór byłego premiera polskiego, a obecnie prezesa Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego nie są przypadkowe. Polonia Ameryki od lat śledzi tu z uwagą wysiłki, pracę i walkę Stanisława Mikołajczyka o wolność i niepodległość Polski. Dowód uznania i wyróżnienia tej jego działalności znajduje swój wyraz w corocznych obradach tutejszej Polonii. To też na przestrzeni ostatnich kilku lat **Stanisław Mikołajczyk** otwierał jako pierwszy i jako jeden z pierwszych listę **najbardziej zasłużonych Polaków.**

Wymowne to i zaszczytne wyróżnienie i uznanie.

Polonia amerykańska odrzuca hasła sanacyjne

Polonia Ameryki, taka stara jak i świeżo przybyła, **daje w ten sposób świadectwo prawdzie, że prezes Stan. Mikołajczyk jest dobrym Polakiem, uczciwym człowiekiem i wielkiej miary politykiem polskim, który zasługuje na zaufanie, szacunek i wyróżnienie.**

To też wbrew temu, co głosi sanacja, wbrew wszelkim kombinacjom jej ukrytych i jawnych doradców, wbrew jej hałaśliwej i nieprzebierającej w kłamstwach i oszczerstwach propagandzie — **Polonia Ameryki potrafi odróżnić prawdę od kłamstwa.** Dlatego też nosiciele sanacyjnych symboli, nie mają tu podatnego gruntu dla swoich super-patriotycznych przechwałek i szumnych haseł niepodległościowych.

Kłamstwem i oszustwami nic zdobywa się wielkich rzeczy

Ten tu bowiem, kto patrzy oczyma człowieka prawdy, dla kogo sprawa Polski nie jest czczym frazesem, kto jest uczciwym i szczerym demokratą — rozumie i wie aż nadto dobrze, że **kłamstwem, oszczerstwami i poniewieraniem cudzej godności, nigdy i nigdzie nie zdobywa się wielkich rzeczy — takich jak wolność, jak niepodległość, jak sprawiedliwość i szczęście narodu.**

Polonia Ameryki, jak i Polacy rozsiani na całym świecie, a ściśle biorąc przygniatająca ich większość, zdają sobie dobrze sprawę z tego, że tam gdzie nie ma serca, a także w tym sercu prawdy i uczciwości ludzkiej; tam, gdzie w parze z powołaniem, obowiązkiem, pracą i walką człowieka idzie wyłącznie zimny i pozbawiony uczuć ludzkich egoizm — tam prędzej czy później wszystko tępieje, gaśnie, wysycha, popiołem się staje. **Tam ani Boga, ani Ojczyzny nie dojrzysz! Tam wołania nędzy i męki narodu nie usłyszysz! Tam bowiem już nie człowiek, lecz wątły cień człowieka pozostał!**

„Cienie ludzkie"

Ileż to tych cieni ludzkich, pozujących na naszych niepodległościowych aniołów wałęsa się dziś na emigracji. Na ustach mają ciągle Ojczyznę, Naród, Wolność i Demokrację, a w rzeczy samej całą swoją energię i pracę „niepodległościową" sprowadzają tu wyłącznie do nienawistnej i oszczerczej akcji i walki z PSL-em i jego prezesem Stanisławem Mikołajczykiem.

Wielu już Polaków dobrej woli na emigracji i wielu nas tu w Stanach Zjednoczonych, miało dużo czasu, aby poznać się na tych ludzkich cieniach i ich patriotyzmie, demokracji i sprawiedliwości. Poznaliśmy już chyba dobrze ich uczciwość, ich rozum i miłość dla jęczącego w niewoli bolszewickiej — narodu polskiego. To też wszystkie ich słowa i czyny, choćby były ubrane w najpiękniejsze piórka i hasła patriotyczne, trafiają w próżnię i wśród zdrowego rozsądku tutejszego człowieka pracy topnieją jak śnieg majowy.

Zgodnie z narodem polskim w Kraju

To też na nic przydają się różni wysłannicy sanacji i jej sojuszników z Europy do Stanów Zjednoczonych. Niewiele tu oni mogą zrobić, gdyż Polonia dawno już na nich się poznała, odrzucając ohydne kłamstwa i obelgi przeciw temu nieustraszonemu, a cichemu bojownikowi o wolność Polski, jakim jest Stanisław Mikołajczyk. I dlatego właśnie rok rocznie Polonia Ameryki daje świadectwo prawdzie, wyróżniając z wszystkich polityków polskich na emigracji Stanisława Mikołajczyka i uważając go za najbardziej zasłużonego dla sprawy polskiej.

Pod tym względem Polonia Ameryki zgodna jest z narodem polskim w Kraju.

B. Z. Bogdanowicz.

Nowy Jork, (Stany Zjedn.).

85 lat Sokolstwa

uczci Wychodztwo Polskie w Stanach Zjedn.

Witając Rok Nowy „Sokół Polski", organ urzędowy Sokolstwa Polskiego w Ameryce pisze:

„Zaczynamy pięćdziesiąty szósty rok naszego organu sokolego, służenia wielkiej sprawie, dla której Sokolstwo Polskie przed 85. laty powstało do życia na wschodnich rubieżach polskich, w nieśmiertelnym i ukochanym naszym Lwowie.

„Zamknęliśmy jedną kartę, otwieramy drugą, jeszcze nie zapisaną i niewiadomą kartę roku 1952. Druhny i Druhowie, od nas samych wiele zależy jak pisać będziemy od samego początku i przez idące następnie dwanaście miesięcy. Od zarządów gniazd poszczególnych zależy czy historia bieżącego roku będzie bogatą i czy przyniesie korzyści dalsze i większe dla organizacji, samych członków — a i dla całej sprawy naszej polskiej. Wpatrzeni w te zasadnicze punkty winniśmy od początku stale i systematycznie postępować prawdziwie po sokolemu w życiu organizacyjnym, życiu osobistym i społecznym, aby dojść do mety jaką sami sobie wybierzemy.

„Rok 1952, to jubileusz 85-letni organizacji sokolej na całej kuli ziemskiej. Obejmujemy tak szerokie dziś kręgi, gdyż w Polsce dzisiejszej Sokolstwo nie istnieje, jedynie jednostki z setek tysięcy pozostało sercem i duszą tymi pionierami, dziś samodzielnymi pionierami — ale większość członków została rozprószona po całym świecie i powstają na każdej półkuli placówki sokole, które jednak winne służyć naszej ogólnej i pierwotnej idei. Osiemdziesiąt pięć lat temu w lutym, we Lwowie, dano fundamenty po pierwsze Gniazdo Macierz Sokołą, którego idea nie tylko przetrwała, lecz rozwijała się przez minione lata, a także przeszła poza granice, do krajów, gdzie Polacy szukali schronienia przed zaborami.

„Ten wielki jubileusz nam przypada uczcić w tym roku, jako spadkobiercom macierzystych wskazań. Przypuszczamy, że najlepszą chwilą ku temu będzie Walny Zlot i Zjazd Sokolstwa naszego w lipcu w New Britain, a także szczera i stała praca wszystkich gniazd nad podniesieniem swego członkostwa i klas ćwiczących. Zatem podniesienie naszego stanu członkostwa jak i podniesienie stanu ćwiczebnego niechaj stanie się hasłem dla uczczenia jubileuszu Sokolstwa całego na świecie."

Sokolstwo Polskie we Francji pójdzie — nie wątpimy — za głosem tego apelu.

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

Zagadnienie rodziny w Anglii

Londyn. — Tygodnik katolicki „The Tablet" donosi, że według danych statystycznych liczba rozwodów wynosiła w Anglii w r. 1949 przeszło 34 tys. (z tego w samym okręgu londyńskim 14 tys.). Dla porównania warto przypomnieć, że w r. 1946 rozwiodło się przeszło 29 tys. małżeństw, a w r. 1945 przeszło 15 tys. Ze wzrastającą z roku na rok liczbą rozwodów zmniejsza się przyrost naturalny. I tak w roku 1947 wynosił on 20,5; w r. 1948 — 17,8; w r. 1949 — 16,7; a w r. 1950 — 15,8. W związku z tym przytacza „The Tablet" dane dotyczące dzieci urodzonych w r. 1949. Z zestawienia tego wynika, że w roku tym jako pierwsze dziecko w rodzinie urodziło się 286 tys.; jako drugie — 221 tys.; jako trzecie — 99 tys.; a jako czwarte — 42 tys. Począwszy więc od trzeciego dziecka cyfry gwałtownie spadają. Jest to charakterystyczny objaw dla tzw. Ein- Zweikindersystem. Pod względem ilości rozwodów Anglia znajduje się na trzecim miejscu po Austrii i Niemczech.

Handel francusko-brytyjski

Londyn. — Według ostatnich danych ogłoszonych przez brytyjskie ministerstwo Handlu przywóz towarów francuskich w ciągu pierwszych jedenastu miesięcy 1951 r. osiągnął wartość 127.490.884 funtów (około 127 miliardów 490 milionów 884 tys. fr.), wobec 99.606.942 funtów w r. 1950. W tym samym czasie wywóz brytyjski do Francji wyniósł 66.676.122 funty, wobec 50.648.721 funtów w r. 1950.

:-:

Olimpiada zimowa

LONDYN. — Dnia 14 lutego Norwegowie przyjmą w swej stolicy, w Oslo, drużyny, które będą brały udział w zimowych Igrzyskach Olimpijskich. Francuska sekcja BBC powiadamia swych słuchaczy, że podczas dwunastu dni trwania tych międzynarodowych manifestacji sportowych, będzie nadawany co wieczór przy końcu biuletynu informacyjnego o godz. 21.15 przegląd zawodów, odbytych w ciągu dnia. Przegląd ten będzie prowadził Alain Chassigne. Będzie on mówił o zawodach narciarskich, łyżwiarskich, bobslejowych i hokeju na lodzie. W sobotę 9 lutego w czasie audycji Kroniki Sportowej będą podane ostatnie wiadomości o drużynach brytyjskich, które wezmą udział w zjazdach i slalomie.

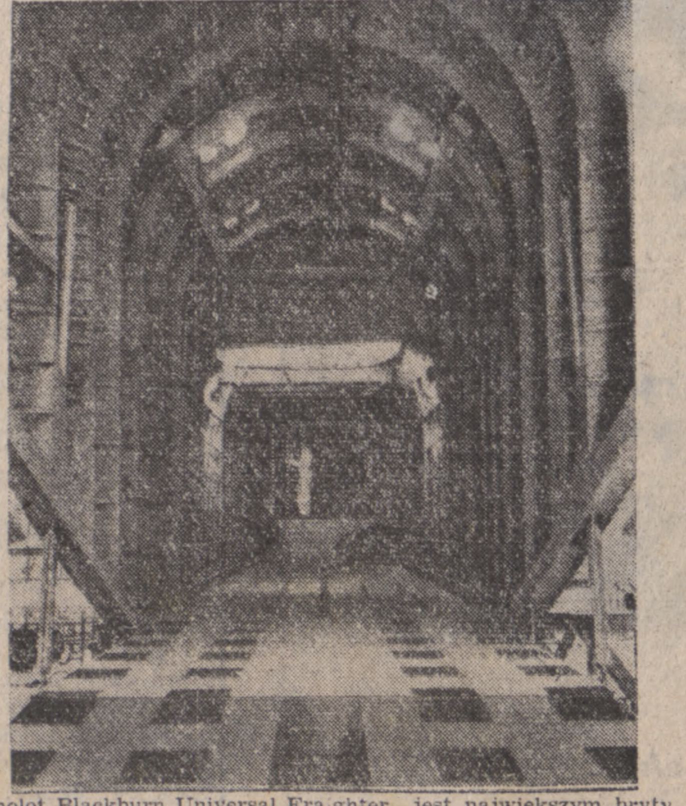
O lepsze uzbrojenie samolotów



(Mat and Stereo Service)

Sir John Nelson, brytyjski marszałek Lotnictwa, poświęca dużo czasu na badanie nowych samolotów i udoskonalenie ich uzbrojenia.

Wnętrze brytyjskiego samolotu transportowego dla wojska



Samolot Blackburn Universal Fraighter, jest największym brytyjskim transportowcem wojskowym. Wnętrze samolotu, widoczne na zdjęciu, posiada 10 m 90 cm długości, 3 m szerokości i wysokość maksimum 3 m. Może ono pomieścić z łatwością autobus o 30-tu miejscach. (Mat and Stereo Service)

Sowieckie wynalazki

(Korespondencja własna)

Propaganda sowiecka zagranicą trąbi o wysokim stopniu nauki w Rosji, o nadzwyczajnych odkryciach, jakich codziennie w laboratoriach uczeni dokonują, o coraz to nowych wynalazkach, będących rewolucją w dziedzinie techniki. Każda dziedzina wiedzy może się czymś niebywałym pochwalić. I tak sowieccy agronomowie znaleźli sposób, by z winogron robić wino mające smak czekolady. Inni wyhodowali drzewo rodzące czereśnie przedstawiające wielojagodowe grona! I tak dalej!

To jest na eksport. Ale w granicach kraju powstają krytyki na tę manię wynalazczą. Ponieważ w Sowietach nie wolno reżimu, rządzących i partii krytykować, pozwala się na wykazywanie błędów zwykłym śmiertelnikom. To daje sowieckim obywatelom złudzenie „wolności słowa i prasy"! Zajmuje ich przytym i rozrywa odwracając uwagę od ciężkiego jarzma, jakie dźwigają od tak dawna. W myśl tej „swobody krytyki" sowieckie pismo „Prawda" powstaje przeciwko technikom mającym za zadanie udoskonalić kuchenne aparaty. Na Zachodzie tych aparatów gospodarczych jest bez liku: jedne obierają jarzyny, inne zmywają naczynia, „marmite Japy" gotuje na parze; można wyjść z domu na dwie godziny, po powrocie zastaje się ugotowane jarzyny, mięso lub rybę. Wszystko to się nam wydaje zupełnie naturalne.

Technicy sowieccy ogłosili nowy aparat do gotowania jaj, osiem sztuk ma się gotować jednocześnie; wydano na ten cel 35 000 rubli (czyli ponad trzy miliony franków). Niestety, aparat ani razu swego zadania nie spełnił; coś zawsze stanęło na przeszkodzie. Instytut gospodarczych ulepszeń w Moskwie miał też zrobić aparat wyciskający sok owocowy; kosztował on 250 tysięcy rubli (22 miliony fr.). Aparat, jak się okazuje, wycisnął tysiące rubli, ale soku owocowego wycisnąć jeszcze nie potrafił! „Prawda" podając te fakty „w cztery oczy" zarzuca dyrektorowi Instytutu gospodarczych ulepszeń, 38 specjalistom-technikom i 18-osobowemu personelowi „wyrzucenie na marne milionów rubli"!

Widocznie te miliony łatwo Sowietom przychodzą. Od czegoż bowiem są satelickie kraje?

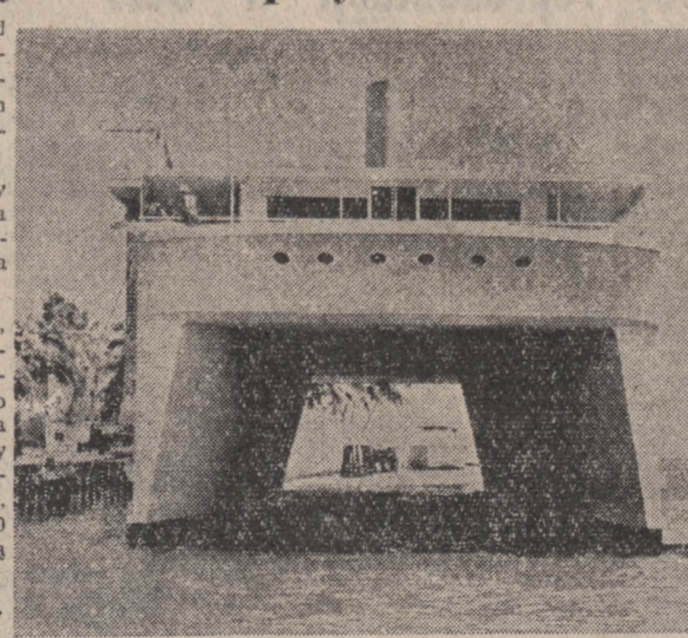
Argus

Czy to statek przyszłości?

Amerykanin Gar Wood po 28-letnim opracowywaniu projektów, zbudował ten statek o płaskim spodzie oraz dwóch kadłubach.

Szeroki pomost łączy obydwa kadłuby. Budowa taka zapobiega kołysaniu się okrętu nawet na wzburzonym morzu.

Statek, długości 62 m., szerokości 13 m., jest poruszany przez cztery motory Diesla o sile 1.200 koni parowych. Wynalazca sądzi, że 16.000-tonowy transatlantyk, zbudowany według tego wzoru, mógł by przewieźć 4.000 pasażerów z szybkością 38 węzłów na godzinę.



(Foto: Record

Instytut Estetyki Przemysłowej

na usługach sztuki sprzedaży

Niejednokrotnie gdy przechodzimy koło różnych bazarów, zwraca naszą uwagę fakt, że kupujący nabywają nie zawsze ładne przedmioty, ale często wręcz i brzydkie. To samo zresztą spostrzeżenie stosuje się zarówno do mebli czy też i innych rzeczy. Ktoś może coprawda zauważyć, że o gustach i kolorach nie dyskutuje się. Zapewne, ale przemysł i handel mogą z powodzeniem przyczynić się właśnie do wyrobienia gustu publiczności, a czyniąc to, powiększą nawet swe obroty i to nie tylko na rynku krajowym, ale także i międzynarodowym, gdzie właśnie konkurencję estetyczną zaczyna się coraz bardziej odczuwać. Odnosi się to zwłaszcza do wyrobów amerykańskich i angielskich. W tym zresztą celu rząd W. Brytanii stworzył „Concil of Industrial Design", mający za zadanie polepszenie wartości estetycznej krajowej produkcji.

We Francji znowuż funkcjonuje „Instytut estetyki przemysłowej", jedyny w swoim rodzaju. W bardzo krótkim czasie zgrupowała się dookoła niego prawdziwa elita, co świadczy najdobitniej, że odpowiada on współczesnym potrzebom. Jeżeli bowiem w komitecie honorowym figurują różne osobistości świata oficjalnego, to do samego komitetu należą nie tylko prezesi i dyrektorzy wielkich przedsiębiorstw, ale także profesorowie Sorbony i Instytutu, architekci itd. Pomiędzy zaś członkami znajdują się zarówno adwokaci jak i inżynierowie, artyści jak i „styliści" itp.

Jaki jest jednak istotny cel tego Instytutu? — Potrójny: praktyczny, intelektualny, społeczny. Chodzi mu przede wszystkim o to, by produkcja francuska była jak najbardziej pociągająca, jednym słowem artystyczna i dzięki tej zalecie zdobyła sobie właśnie uprzywilejowane stanowisko na rynku międzynarodowym.

Instytut ten posiada również do dyspozycji swych członków całą poważną, fachową dokumentację, stając się dzięki temu cennym ośrodkiem informacyjnym i orientacyjnym dla różnych przedsiębiorstw troszczących się właśnie o wykonywanie modeli o estetycznej wartości.

P. Vienot, z którego inicjatywy powstał właśnie powyższy Instytut, a w którym pełni on ważne funkcje „stylisty", jest na podstawie już dokonanego postępu w dziedzinie estetyki, że tak powiemy użytkowej, głęboko przeświadczony, że nie tylko można, ale należy nawet wyrabiać gust publiczności. A na poparcie tego twierdzenia daje następujący przykład:

Jeżeli się wejdzie do jakiegokolwiek mieszkania ludzi skromnych, a posiadających dawne meble w stylu bretońskim czy burguńskim, to mimo woli każdy zwraca uwagę na ich harmonię, czy to chodzi o szafę, kołyskę, lub stary zegar. I zwykło się mówić, że nasi przedkowie mieli dużo dobrego gustu. Zapomina się natomiast o tym fakcie, a mianowicie, że nie mieli oni wyboru, gdyż w dawnych czasach nie fabrykowano rzeczy brzydkich. Naszym zadaniem powinno być także, żeby współczesna produkcja stała na wysokim poziomie estetycznym. Najpierw dlatego, że rzeczy piękne wpływają niezawodnie na psychikę ludzką, a następnie, że dzięki nim można zwiększyć eksport, a tym samym przyczynić się do podniesienia ogólnego dobrobytu wszystkich warstw społecznych.

Orwin.

Wiadomości z Belgii

Ukaranie złodzieja

CHARLEROI. — Oskar Stienlot z Gilly, który popełnił cały szereg kradzieży w okręgach Nivelles, Charleroi i Namur, został skazany przez Sąd karny w Charleroi na 2 lata więzienia.

:-:

Wypadki przy pracy w kopalniach

LEODIUM. — W kopalni Bourbier w Châtelet, robotnik Salvator Vancardo, zamieszkały w Châtelet doznał złamania nogi.

Włoski robotnik Carlo Baqui, zamieszkały w Lodelinsart został zraniony w plecy oderwanym od stropu kamieniem w kopalni Sacré François w Lodelinsart.

W kopalni Gosson został zasypany 31-letni górnik Jan Cleysen, zamieszkały w St-Trond. Koledzy pospieszyli mu natychmiast z pomocą i uwolnili go. Doznał on obrażeń na całym ciele i został przewieziony do szpitala w Tilleur.

:-:

Pożar w pracowni galanterii skórzanej w Anderlecht

ANDERLECHT. — Pożar wybuchł w pracowni galanterii skórzanej w Anderlecht, należącej do Maksa Traksbetrygera. Straż pożarna, przybyła natychmiast, musiała pracować przez dwie godziny, aby ugasić pożar. Szkody są oceniane na pół miliona fr.

:-:

Ciężko ranna w wypadku drogowym

LEODIUM. — Pani Maria Ooms z Beeringen została przewrócona przez przejeżdżającą ciężarówkę, która zarzuciła na oślizgłej drodze i zatrzymała się 20 metrów dalej.

Nieszczęśliwa kobieta doznała podwójnego pęknięcia czaszki i złamania rąk i nóg.

:-:

Śmiertelny wypadek w kopalni w Montegnée

MONTEGNEE. — Na 56-letniego robotnika Józefa Helmusa z St-Trond, pracującego w kopalni Gosson w Montegnée zwaliła się masa kamienia, powodując natychmiastową śmierć górnika.

:-:

Dzik w ogrodach

NAMUR. — W pokrytych śniegiem ogrodach cytadeli w Namur zauważono przybyłego zapewne z lasów Marlagne dzika, który zauważywszy ludzi zaczął uciekać i poprzez ogrody alei Baron Fallon dostał się do Salzinnes, a stamtąd zbiegł do lasu.

:-:

Uwaga Polacy!

Podaje się do wiadomości Polaków zamieszkałych na terenie Carnier i okolicy, że Komitet szkolny na terenie Centre organizuje ogólne zebranie w sali Mathy o godz. 3. po południu, dnia 10 lutego 1952 r. Sprawa reorganizacji szkoły polskiej. Zaprasza Komitet.

Wiadomości z HOLANDII

Pomyślny rozwój holenderskiego handlu zagranicznego

Amsterdam. — Po raz pierwszy holenderski bilans handlowy wykazał nadwyżkę wywozu w październiku i listopadzie 1951 r. Według tymczasowych danych, ogólna wartość przywozu w październiku 1951 r. wynosiła 788 milionów florenów, a wywozu 782 mil. florenów. Według ostatecznych danych przywóz w październiku wykazał jednak 773 miliony, a wywóz 780 milionów, tak, że nadwyżka wywozu nad przywozem wyniosła 7 milionów florenów.

W listopadzie nadwyżka wywozu osiągnęła cyfrę 59 milionów florenów. W ciągu tego miesiąca przywóz wynosił 679 milionów, a wywóz 738 milionów florenów.

Wyścig poprzez Ocean

czyli jak kapitan Rob stał się milionerem



(Ciąg dalszy — Odcinek nr. 32)

Sprawdziwszy jeszcze raz żagle, Rob postanawia zbadać statek od góry do dołu, dokładnie jak tylko to jest możliwe. Musi znaleźć albo błąd albo uszkodzenie!

Mijają godziny mozołu, zniecierpliwienia a czasami i złości. Narazie wszystko daremne...

— Chyba tylko kil jest nie w porządku — stwierdza na koniec, gdy zmęczony poszukiwaniami usiadł sobie na chwilkę.

Machinalnie wzrok jego spoczywa na powierzchni wody, na białej, wzburzonej drodze, jaką każdy statek za sobą zostawia. Tak, przecież ślad ten układa się teraz inaczej, niż to bywało przedtem!...

Uradowany z tego odkrycia, Rob bierze osękę*), jednym ramieniem zaczepia się o pręt balustrady, następnie opuszcza się jak może najniżej i bada płyty miedziane...

Nader trudna to pozycja wisieć ponad wodą. Ale ten mozół wnet się Robowi odpłaca, bo czuje, jak jedna z płyt rusza się i klekoce pod osęką.

Rob oddycha z ulgą. Napocił się zdrowo, ale uszkodzenie znalezione. To właśnie jest najważniejsze.

— Co czynić teraz? — pyta się zakłopotany, bo taki wypadek na pełnym morzu to nie bagatelka...

Rozgląda się wokoło. Ocean jest pusty. Współzawodnicy jego już są daleko w przodzie. Raz jednemu, raz drugiemu sprzyja szczęście. Taki jest niestety los... Życie to nieustanna walka...

— Jednak tak płynąć dalej, aż do Tahiti, nie ma żadnego sensu — dochodzi Rob do przekonania i postanawia zatrzymać się w małej przystani wyspy Moore'a. Jest to cicha zatoka i może znajdą się możliwości naprawy „Rotterdamu".

Znów mija kilka dni uciążliwej żeglugi mimo pomyślnych wiatrów. Rob wścieka się ze złości, że nieszczęście przytrafiło mu się akurat teraz, kiedy miałby wszystkie dane, by do Tahiti zawinąć pierwszy.

Niecierpliwie wymierza sekstansem**) położenie, gdzie się znajduje i sprawdza mapę.

— Dziś popołudniu powinienem ujrzeć brzeg — dochodzi do wniosku.

I rzeczywiście za kilka godzin na horyzoncie rysują się ostre szczyty wyspy i rybacy wskazują mu najprostszą drogę do przystani...

*) Osęka albo bosak — rodzaj tyczki zakończonej okutym szpicem, z hakiem obok, a służącej do badania lub zrywania rzeczy, których nie można dosięgnąć ręką.

**) Sekstans — przyrząd żeglarski, służący do określenia, pod jaką szerokością geograficzną statek się znajduje.

(Ciąg dalszy nastąpi)

SPORT

Na VI Igrzyskach Zimowych...

Kombinacja alpejska najsilniejszym przypuszczalnie punktem polskiej reprezentacji w Oslo

Dwa tygodnie dzieli nas od rozpoczęcia VI Zimowych Igrzysk Olimpijskich. W poszczególnych państwach, które zgłosiły swój udział, czyni się już przygotowania na wyjazd. Ostatni szlif otrzymują zawodnicy w Norwegii.

Z wiadomości jakie nadchodzą z poszczególnych krajów, wiemy o postępach poczynionych przez poszczególne państwa. Jakie jednak były ich przygotowania, jaki przedstawiają styl i jaką posiadają formę, wykażą jednak dopiero Igrzyska, gdzie batalia zapowiada się zacięta.

W naszych poprzednich dodatkach sportowych zapoznaliśmy czytelników z osiągnięciami poprzednich Igrzysk. Podawaliśmy po krótce najważniejsze wiadomości z terenów przygotowań do Olimpiady. Zapowiedzieliśmy omówienię osiągnięć zawodników polskich w poprzednich bojach. Nim to jednak uczynimy, podamy w numerze dzisiejszym krótki rzut oka na możliwości polskich zawodników w Oslo, ...to co sądzi o reprezentacji najlepszy polski narciarz Stanisław Marusarz.

Wypowiedzenia Stanisława Marusarza znajdujemy na łamach warszawskiego „Przeglądu Sportowego". Stanisław Marusarz, zawodnik pełen doświadczenia, zdaje sobie sprawę, z trudności jakie czekają jego drużynę i pisze między innymi, co następuje:

„Wszyscy zawodnicy wchodzący w skład kadry narodowej pracowali w tym roku nad sobą wyjątkowo solidnie..."

...Trenerzy stosując system treningów, opracowany w najdroniejszych szczegółach, starali się wyrobić u nas kondycję i przyswoić wysoką technikę...

...Ze swojej strony zawodnicy dążąc do podniesienia poziomu naszego narciarstwa starają się dać z siebie wszystko. Przygotowują się do sezonu naprawdę całym sercem i dobrze zdają sobie sprawę, czego oczekują od nich wszyscy sportowcy...

...Dowodem ich pracy są rezultaty rozegranych dotychczas zawodów z udziałem kadry narodowej...

...Analizując nasze możliwości na Igrzyskach w Oslo należy dać pierwszeństwo kombinatorom alpejskim. Wyrównana klasa licznej grupy zawodników daje najwięcej szans na uzyskanie dobrych wyników na Olimpiadzie.

Nie oznacza to jednak, aby nasi zjazdowcy dorośli już teraz do poziomu najlepszych na świecie. Konkurencja Włochów, Francuzów, Austriaków i Norwegów, nie licząc innych, jest bardzo silna.

W konkurencjach zjazdowych kobiet wielkich możliwości nie mamy. Zawodniczek czołowej klasy jest bardzo mało...

...Biegaczy szykujemy do sztafety. Klasa ich jest co prawda wyrównana, ale w silnej konkurencji wypadną słabo. Tutaj powinniśmy brać wzór z naszych sąsiadów Czechosłowaków, którzy uzyskują w biegach znaczne postępy.

Kombinacia norweska, to moim zdaniem obok kombinacji alpejskiej kobiet — drugi najsłabszy punkt nasz. Zawodników kadrowych w tej konkurencji jest mało, a poziom ich nierówny.

W skokach otwartych można dziś mówić o mniej więcej równej klasie 5 skoczków. Mogą oni jednak uzyskać miejsca, w najlepszym razie dopiero po przedstawicielach państw skandynawskich. Należy liczyć się również z pojedyńczymi skoczkami austriackimi, szwajcarskimi i czechosłowackimi.

Dobre miejsca w tej konkurencji jak i innych zależą od maksymalnego wysiłku zawodnika.

Wszyscy nasi zawodnicy mają mało startów w silnych konkurencjach międzynarodwych, wielu z nich jest bardzo młodych.Mniej ważne jest tu przy tym nauczenie się czegoś specjalnie nowego. Chodzi o przyzwyczajenie się do startów na obcym terenie, przy bardzo silnej, a zupełnie nieznanej konkurencji.

Kwestia uzyskania dobrych wyników, oczywiście zależy od pracy trenera i zawodnika, od dobrego sprzętu i od ambicji. Zawodnik musi jednak ponadto dokładnie i na „zimno" obmyśleć taktykę walki, znając możliwości nie tylko swoje, ale i przeciwnika. Tę umiejętność dają tylko częste starty w różnych zawodach międzynarodowych. Z dwóch zawodników równorzędnych klasą, wygrywa zwykle ten, który ma więcej rutyny w startach. Młody i niedoświadczony — najczęściej ulegnie rutynowanemu.

Jeżeli eliminacje, które odbyły się niedawno spowodowały, że paru zawodników na dzień przed startem zjadło tylko kolację w 30 procentach, w nocy spało kilka godzin, a następnego prawie nie jadło śniadania, to muszą oni zdobyć sztukę panowania nad sobą. Częste starty w silnej konkurencji dają właśnie zawodnikowi opanowanie, pewność siebie i spokój.

W porównaniu z Olimpiadą w St. Moritz wzrost naszych szans jest bardzo duży — nie tylko z powodu wzorowego przygotowania indywidualnego paru czołowych narciarzy, ale przede wszystkim z powodu wyrównania klasy. Nie liczy się teraz na wynik jednostkowy — lecz na całą grupę.

Zawodnicy dadzą z siebie napewno wszystko. Nie możemy sobie jednak wyobrazić, że jedziemy po wielkie sukcesy. Jesteśmy dobrze przygotowani, ale startami młodsi.

Pamiętajmy o tym, że jedziemy na Olimpiadę, że jedziemy do Norwegii, gdzie spotkamy się z najlepszymi narciarzami świata, którzy będą się starać wszelkimi siłami o uzyskanie jak najlepszych wyników, którzy są bardziej doświadczeni. Będziemy jednak walczyć o najlepsze miejsca w przekonaniu, że ostateczne wyniki zależą od naszej postawy.

Z wydarzeń tygodnia...





(Foto: Record)

Po lewej bokser holenderski Luc Van Dam wraz z żoną, uczestniczący w „cocktailu" w paryskim Pałacu Sportowym z okazji wręczenia nagrody wyróżniającej boksera Jakuba Hairabediana, mistrza Francji w wadze półciężkiej. Po prawej kolarz Raphael Geminiani daje znak do odjazdu samochodowi, w którym komisarz generalny „Tour de France" kolarskiego, objazdem po Francji ma przygotować szczegółowo program przyjęć, zakwaterowania, utrzymania zawodników w miastach etapowych „Tour".

Mistrzostwa łyżwiarskie Europy bez Rosjan

SZTOKHOLM. — W Ostersund odbędą się mistrzostwa łyżwiarskie Europy. Organizatorzy mistrzostw liczyli na udział w nich zawodników rosyjskich, tym bardziej, że ostatnie wyniki jakie osiągnęli, stawiły ich na czoło łyżwiarstwa światowego. Pojedynek Norwegów z Rosjanami byłby sensacją.

W mistrzostwach weźmie udział 8 państw: Finlandia, Holandia, Włochy, Norwegia, Szwecja, Austria, Wielka Brytania i Węgry.

Faworytem mistrzostw jest Norweg Andersen, mistrz świata w biegu na 5.000 i 10.000 metrów.

—:-:—

Piłkarze szwedzcy we Francji

SZTOKHOLM. — Wiosenny sezon piłkarski w Szwecji rozpocznie się w niedzielę 6. kwietnia. Drużyna Djugarden, jedna z najlepszych drużyn szwedzkich, która w nadchodzącym sezonie zamierza odegrać poważniejszą jeszcze rolę, postanowiła przygotować się do sezonu we Francji.

Drużyna przyjedzie w marcu na Zachód i w dniu 16. tegoż miesiąca rozegra mecz z F.C. Nancy, po czym kilka dni pobędzie w Lotaryngii.

Z Francji klub wyjedzie do Belgii i w dniu 23. marca grać będzie przeciw brukselskiemu Daringowi.

—:-:—

Etapy „Tour du Sud-Est"

MARSYLIA. — Kolarski wyścig „Tour du Sud-Est" odbędzie się w dniach od 15 do 30 kwietnia. Uczestniczyć będą mogli w wyścigu zawodowcy, kandydaci na zawodowców i niezależni.

Wyścig obejmie 6 etapów, a mianowicie:

Marsylia — Saint-Raphaël (249 km.);

Saint-Raphaël — Aix-en-Provence (208 kilometrów);

Aix-en-Provence — Awinion (213 km.);

Awinion — Alès (164 kilometrów);

Alès — Port-de-Bouc — Marsylia (209 kilometrów).

Skena — Gardner o mistrzostwo Europy w Newcastle

LONDYN. — Mecz między Francuzem Lou Skena a Anglikiem Gardnerem o mistrzostwo Europy w wadze muszej, odbędzie się w dniu 18. lutego w Newcastle.

Gardner miał przed tym spotkać się z Terry Allen w meczu przeciw Sandeyronowi; spotkanie to odbędzie się dopiero w marcu.

Lou Skena i Gardner już ze sobą raz walczyli, mianowicie w lutym 1950 roku. Spotkanie wygrał wówczas Anglik.

—:-:—

Komunikat A.S. Rouvroy

W niedzielę 3. lutego odbędzie się mecz piłki nożnej na stadionie Leo Lagrange w Rouvroy o godz. 3. po południu między A.S. Rouvroy a Vitry sur Seine „Paryż" o Puchar Francji F.S.C.T.

Skład drużyny Rouvroy:

Barbey, Ludwikowski, Tarko, Sluma, Binas, Kubacki, Ciesielski, Boinski, Boinski, Piegza, Byrczek. — Rezerwa: Szymański, Szynol, Kasperczak.



Nowe Zarządy Towarzystw

ABSCON. — Nowy zarząd **Koła amatorskiego „Polska Sztuka":**

Prezes: honorowy Jędrzejewski Władysław — prezes: Łakomy Józef, Rue de la Meuse nr 16, Chauffour par Somain (Nord) — zast.: Krzyżaniak Józef — sekretarz: Nieznajko Józef, Rue du Sergent Degallaise, Abscon nr 54, (Nord) — zast.: Puniecka Maria — skarbnik: Ojdowski Edmund — reżyser: Piątkowski Józef — zast.: Puniecki Józef.

Wszelką korespondencję należy nadsyłać na ręce prezesa lub sekretarza.

CALONNE - MARLES. — Zarząd Klubu Mandolinistów „Estudiantina":

Prezes: Pakuła Edm., Champs prolongés, Cité Ste Barbe, Marles — zast.: Siwek Bronisław — sekretarz: Giełdzik Jan, 14, rue de Tourcoing, Marles-les-Mines — zast.: Bandurski Antoni — skarbnik: Garcarek Teodor — zast.: Zdrojewski Jan — dyrygent: Drzymała Franciszek — gospodarz: Garcarek Teodor — rew. kasy: Owczarek Stefan, Dybiona Wojciech.

Wszelką korespondencję prosi się kierować na ręce prezesa lub sekretarza.

HARNES. — Zarząd K.S.M.P. m. na rok 1952:

Prezes: Światek Czesław, 7, rue Andrinople — zast.: Bratek Teodor — sekretarz: Kwiatek Feliks, 19, rue de Poligny — zast.: Banach Kazimierz — skarbnik: Koch Heniu — zast.: Tujek Heniu — komendant: Banach Kazimierz, 12, rue Neufchateau.

LEFOREST. — Zarząd Koła Rez. i b. Wojsk. na rok 1952:

Prezes: Regulski Bolesław, Leforest, Cité Planty, 55, P-de-C — zast.: Komin Józef — sekretarz: Kubiak Jan, Leforest, Cité Bois, 31, P-de-C — zast.: Bentkowski Józef — skarbnik: Mika Józef, Leforest, Cité Bois, 14 — zast.: Kubiak Wawrzyn — rew. kasy: Wojciechowski, Skoczylas — chorąży: Pajkert — zast.: Bentkowski Józef.

Wszelką korespondencję uprasza się kierować na adres prezesa lub sekretarza.

LIBERCOURT. — Zarząd Koła Rez. i b. Wojsk. na rok 1952:

Prezes: Kurzynoga Józef, Oignies, rue Léon Blum, Carreau Fosse 1, P-de-C — zast.: Romanowski Tadeusz — sekretarz: Wicikowski Jan, Libercourt, Cité du Bois d'Epinoy, 207 — zast.: Cieślewicz Józef — skarbnik: Poleszczyk Franciszek — zast.: Chojnicki Piotr — rew. kasy: Nowakowski, Kornatowski i Fiołka — chorąży: Idziaszyk Ignacy.

Wszelką korespondencję uprasza się kierować na adres prezesa lub sekretarza.

NOEUX-LES-MINES. — Skład nowego zarządu **Klubu Mandolinistów „Wisła":**

Prezes: Bielarz Ludwik, Rue Curé Nr. 5, Noeux-les-Mines (P.-de-C.); zast. prezesa: Liss Jan (ojciec); sekretarz: Molenda Antoni, Cité 66, Rue 40, Nr. 15, Noeux-les-Mines (P.-de-C.); zast. sekr.: Jereczek Bronisław; skarbnik: Rossa Franciszek; zast.: skarb.: Poszywała Stanisław. Dyrygent: Pilarczyk Franciszek; zastępcy dyrygenta: Lis Jan (syn) i Zientek Kazimierz. Rewizorzy kasy: Pilarczyk Ludwik, Szpoper Paweł.

Zarząd Kl. Mandolinistów zaprasza wszystkich muzyków mandolinistów z miejscowości i okolicy, „Wisły" w grono.

Lekcje muzyki odbywać się będą w każdą niedzielę o godzinie 9.30.

Korespondencję należy adresować na adres prezesa lub sekrearza.

OSTRICOURT - OIGNIES. — Zarząd Bractwa Różańca Żywego:

Prezeska: Chęciak Maria, Ostricourt, Entre les Bois, 107 — zast.: Pioterek Maria, Ostricourt, Cité Gendarmerie — sekretarka: Legierska Józefa, Ostricourt, Cité du Foretet 127 — zast.: Michalska Maria, Ostricourt Entre les Bois, 157 — skarbniczka: Król Stanisława, Ostricourt, Cité du Foretet, 143 — zast.: Jachnik Maria, Ostricourt, Cité St Elois, 119 — rew. kasy: Jankowska Maria, Ostricourt, Prause Maria, Ostricourt.

ROSIERES. — Zarząd Koła Rez. i b. Wojskowych:

Prezes: Suwiński Stanisław — zast.: Dowal Wincenty — sekretarz: Pilarski Leon — zast.: Błażejewski — skarbnik: Ziółkowski Józef — zast.: Kopec Stanisław. — komisja rew.: Wróbel Stanisław, Góralski Stanisław Bolisęga Michał.

Wszelką korespondencję uprasza się kierować na ręce sekretarza: Pilarski Leon, 11, Rue Amédée Marchand, Rosieres (Cher).

TUCQUEGNIEUX. — Zarząd Tow. św. Barbary:

Prezes: Sobczak Jan, 14, rue Prague — sekretarz: Śmigielski Roman, 86. Rue Varsovie — skarbnik: Renkowicz Franciszek, 75, Rue Belgrade — zast. prezesa: Sekulak Szczepan — zast. sekr.: Dziurla Jacenty — zast. skarb.: Chwałek Jan — sztandarowy: Zieliński Stanisław — asystenci: Fiącek Szczepan i Przybylski Wincenty — rew. kasy: Bąkowski Jan i Ciesielski Jan.

PORADY LEKARSKIE

Potrzeba leczenia psychiatrycznego

Wiele jest przyczyn dlaczego wielka liczba osób potrzebuje leczenia psychiatrycznego. Jedna z nich to niewłaściwe obchodzenie się z dziećmi w domu i szkole.

Jeśli z natury rzeczy dziecko jest wrażliwe i nerwowe, to zbyt ostre ganienie jego wad rzeczywistych, a najczęściej pozornych przez zdenerwowanych rodziców i nauczycieli, zostawia na jego duchu trwały ślad, pustoszący wszelkie ambicje i niszczący wiarę we własne siły.

Rodzice oraz nauczyciele nie zawsze rozumieją wrażliwość dziecka, nie myślą o tym, że niezasłużona kara paczy jego charakter, że do każdego dziecka powinno stosować się inne metody uczenia, względnie traktowania go, że dziecko ujawniające brak zainteresowania w jednym kierunku i uzdolnienia, mogłoby rozwinąć zdolność w innym kierunku, zazwyczaj nieprzeciętne.

Zazwyczaj wśród dzieci tak zwanych trudnych do prowadzenia są wybitnie inteligentne. Umiejętna metoda wychowawczą wydobywa te inteligencje wraz z ukrytymi zdolnościami, często pod pokrywką nieśmiałości i zdenerwowania. W dziecku stale i umiejętnie należy pobudzać ambicję.

Powinno budzić się ambicje nie tylko u dzieci. Jest bowiem wiele dorosłych osób, które są zdolne, a posiadają wrażliwość i psychikę dzieci. Leczenie osób zalęknionych, chorych na porażenie woli, daje doskonałe rezultaty. Są osoby, które w dzieciństwie miały mówione, że nie nadają się do niczego. W niedługim czasie dały się one przekonać, że są zdolnymi i inteligentnymi osobami i uwierzyły we własne siły.

Rzeczy tych nie można zaniedbywać i takich osób nie należy pozostawiać bez leczenia, ponieważ wśród wrażliwych i nerwowców jest wiele osób naprawdę bardzo wartościowych. Jaskrawe bardzo wypadki zupełnego porażenia woli i skrajnej niewiary we własne siły u dzieci lub dorosłych zdrowych osób wcale nie są rzadkie. Niepewność warunków bytu, brak ustalonych ideałów życiowych, płynność wartości moralnych i wytężone tempo powodują załamanie się duchowe.

HUMOR

Malarz

Pewien początkujący malarz woła do kolegi z radością:

— Wiesz, sprzedałem dziś moje ostatnie płótna!

— Co? te świetne krajobrazy, które widziałem u ciebie?

— Nie — odpowiada malarz — trzy prześcieradła i dwa ręczniki.

LUTY

3

Niedziela

Słońce wsch.	Słońce zach.	Księżyc wsch.	Księżyc zach.
7.21	16.48	10.13	1.33

Dziś: Błażeja
Jutro: Andrzeja
Pojutrze: Agaty

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. **3.100.—**
„ „ 6 miesięcy fr. **1.600.—**
„ „ 3 miesięcy fr. **840.—**
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Dzień 2 lutego to święto Matki Boskiej Gromnicznej, obchodzone w kościołach polskich od wieków.

Ze świętem Matki Boskiej Gromnicznej związane jest wiele pięknych legend, które sprawiły, że popularne obrazy Gromnicznej przedstawiają Matkę Boską, jak w ciemnościach nocnych odstrasza przy pomocy świecy wilki, które zagrażają ludziom.

Miesiąc luty w Polsce upływa zwykle pod znakiem większych opadów śnieżnych.

W odległych czasach, kiedy Polska pokryta była jeszcze wielkimi obszarami leśnymi, kiedy nie było jeszcze sieci dróg, gdy podróże pomiędzy wielkimi miastami były długie i mozolne, bezpieczeństwo stanowiło niemałą troskę ludzi.

Z tych czasów datują się różne opowiadania o wypadkach na wielkich drogach, o niebezpieczeństwach, grożących podróżującym oraz o cudownej pomocy, jakiej udzielała wiernym katolikom Matka Boska Gromniczna.

Dziś jest to święto kościelne. W Polsce kult Matki Boskiej Gromnicznej jest szeroko rozpowszechniony. Kościoły i kaplice są pełne wiernych manifestujących swoją miłość i przywiązanie do Tej, która ochroniła zbłąkanych po leśnych bezdrożach, która rozświecała drogi podróżnym i która rozświeca mroki bezbożnego materializmu w obecnych czasach prześladowań religijnych w Polsce, jak i w innych krajach za „żelazną kurtyną".

Produkcja przemysłowa Francji wzrosła o 12 proc. w roku 1951

Paryż. — Miesięczna przeciętna francuskiej produkcji przemysłowej, nie licząc budownictwa, ustaliła się na 138 (podstawa 100 w r. 1938), wobec 123 w r. 1950, czyli wzrosła o 12 proc.

Fosfaty marokańskie zawierają uran

Pułkownik Pommerie, dyrektor produkcji przemysłowej w Maroku, przedstawił w Rabacie znaczenie pokładów uranu w Maroku.

Na pokłady pechblendy natrafiono w pobliżu Azegur, a w okolicy Bu-Azer znajduje się brannerit. Płk. Pommerie podkreślił przede wszystkim wagę, jakiej mogłyby nabrać fosfaty marokańskie.

Z niedawno przeprowadzonych prac wynika bowiem, że fosfaty zawierają znaczną proporcję cennego metalu „atomowego". Fosfaty marokańskie, których wydobywa się obecnie 4 mil. 700 tys. ton rocznie i których rezerwy są praktycznie niewyczerpane, mogłyby przeto stanowić cenną rezerwę uranu.

Wydobywanie uranu nastręcza jednak poważne trudności techniczne. Obecnie rozważa się we Francji metodę wydobywania uranu drogą chemiczną, wynalezioną w Stanach Zjednoczonych.

Wieści z Polski

Na zjeździe wrocławskim w obronie Ziem Odzyskanych powiedziano szereg słusznych rzeczy

ale nie wolno było powiedzieć, że to zaborcza polityka sowiecka i komunizowanie Polski przez reżim warszawski najwięcej zagroziły Polskim Ziemiom Odzyskanym

I

Kraków. — W „T. P." znajdujemy sprawozdanie z wrocławskiego zjazdu. Z opisu podajemy poniżej następujące najważniejsze szczegóły:

„Na ogólną powierzchnię Polski współczesnej, wynoszącą 311,700 km kwadratowych, aż 102 tys. km kw. przypada na t. zw. Ziemie Odzyskane, czyli — jak widać — ziemie te stanowią 33 proc całego terytorium państwa. Już ten elementarny fakt zarysowuje dostatecznie wyraźnie sytuację Ziem Odzyskanych we współczesnym życiu polskim. Jak widać, problem tego terytorium, to problem 1/3 naszego państwa. A przecież w żadnej mierze nie wyczerpuje to zagadnienia, pomijając funkcję ekonomiczno-społeczną tych terenów we współczesnym polskim organizmie państwowym. Poza tym — o czym też zapominać nie należy — sprawa Ziem Odzyskanych ma także i swój ważny aspekt psychologiczno-moralny, na który tak baczną uwagę zwrócił ks. prymas Wyszyński w rozmowie swej z red. Turowiczem.

Chodzi o to, że ziemie te stanowią jedyny ekwiwalent polski na bezprzykładne straty poniesione w sposób niezasłużony przez naród nasz w toku ostatniej wojny światowej. Gdy straty te i szkody naprawione być nie mogą, nie wolno kwestionować tego ekwiwalentu, który ma sens nie tylko polityczno-gospodarczy, ale urasta też do symbolu sprawiedliwości dziejowej. Oto dlaczego sprawa Ziem Zachodnich jest ważkim problemem ogólnonarodowym, żywo przejmującym każdego dobrego Polaka.

Szerzący się rewizjonizm niemiecki, skierowany przeciwko naszym Ziemiom Odzyskanym, godzi nie tylko w bazę ekonomiczno-terytorialną państwa polskiego, ale też obraża poczucie sprawiedliwości historycznej, które naród nasz urobił sobie w toku obecnych wielkich kataklizmów dziejowych. Toteż niebezpieczeństwo z tej strony zagrażające mobilizuje cały naród polski. I nie ma pod tym względem różnic między marksistami i katolikami. Solidarność powszechna w tej kwestii jest w Polsce faktem i fakt ten jak najmocniej powinien być podkreślany. Zadokumentowanie tej właśnie niezachwianej solidarności było zasadniczym motywem zjazdu, który skupił we Wrocławiu liczne zastępy duchownych oraz świeckich działaczy katolickich.

Jeżeli dziś w Niemczech Zachodnich obserwujemy gwałtowny wzrost prądów rewizjonistycznych, to niewątpliwie fakt ten ma swoją bardzo konkretną przyczynę polityczną. Usiłuje się tam stworzyć przesłanki psychologiczne remilitaryzacji, budzić na nowo ducha bojowego, który po klęsce wojennej uległ załamaniu. Dlatego sprawa Ziem Zachodnich powraca na porządek dzienny. Rewizjonizm ma być motywem ideowo-politycznym, pobudzającym społeczeństwo niemieckie do ofiar podyktowanych koniecznościami wojennymi. Ale dlatego rewizjonizm antypolski wiąże się ze sprawą remilitaryzacji Niemiec i zagadnienia te trudno by rozdzielić. Toteż organizatorzy zjazdu wrocławskiego potraktowali je łącznie. Zjazd był manifestacją przeciwko zamachowi na ziemie zachodnie Polski i przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

Zasadniczym punktem programu był referat ks. prof. Eugeniusza Dąbrowskiego p.t. „Stanowisko katolików polskich wobec rewizjonizmu i remilitaryzacji Niemiec Zachodnich".

„Byliśmy przekonani — mówił na wstępie swoich wywodów prelegent — że w ruinach kancelarii Rzeszy w Berlinie pogrzebano raz na zawsze sen o hegemonii jednego narodu nad innymi, że oto nastał kres militaryzmu pruskiego, zatruwającego duszę niemiecką przez długie lata. Zebrani w Poczdamie przedstawiciele zwycięskich mocarstw oddali pod zarząd Polski Nadodrze, Prusy Zachodnie i znaczną część Prus Wschodnich. Uczynili tak nie tylko prawem zwycięzcy, ale wychodząc ze słusznego założenia, że Polska pierwsza padła ofiarą napaści hitlerowskiej, że straty jej są wprost niewspółmierne ze stratami innych.

Tak też powszechnie rozumiano. Ludność niemiecka, zamieszkująca przedtem przyznane Polsce tereny w dużej liczbie uszła przed nacierającą armią radziecką i polską. A pozostałą w ilości 3 i pół miliona osób wysiedlono zgodnie z postanowieniami Sojuszniczej Rady Kontroli. Wiele na ten temat mówiono i pisano w prasie zagranicznej, podając fantastyczne cyfry wysiedlonej ludności i krytykując sposób samego wysiedlania. Zapomniano przy tym, że dla każdego, kto choć pobieżnie zapoznany jest z historią ostatniej wojny, nie ulega wątpliwości, że agresja niemiecka na Polskę w roku 1939, sześcioletnia zaledwie okupacja z jej koszmarnym wprost przebiegiem, wyniszczenie 6 milionów Polaków i całkowite zrujnowanie kraju jest zbrodnią w skali niesłychanej, domagającą się pełnego zadośćuczynienia. I próżne byłyby tu wszelkie zamierzenia pokoju, daremne wszelkie układy i przyrzeczenia, czcze wszystkie przysięgi i zobowiązania — dopóki zbrodnia nie zostałaby ukarana, a zadośćuczynienie nie odpowiadałoby ogromowi winy. W tym znaczeniu pojmować należy dewizę Ojca Św. Piusa XII. Pokój jest dziełem sprawiedliwości, jest on po prostu jej dziecięciem: z niej rodzi się i z niej zakwita.

Na takim tle rozważana kwestia Ziem Odzyskanych nabiera już nie tylko właściwego zabarwienia, ale zasadniczej podstawy moralnej, którą przede wszystkim na uwadze mieć trzeba. Niemcy muszą ponieść konsekwencje swego szału niszczenia i zbrodni w skali niezwykłej. A zasada sprawiedliwości wymagała i wymaga, aby zdewastowana Polska miała możność odbudowy swego bytu państwowego i zabezpieczenia go w granicach, które by na przyszłość uniemożliwiły ponowny szał zbrodniczego obłędu.

To prawda, że uchwały poczdamskie zawierają na wstępie klauzulę: „Zanim nastąpi ostateczne określenie zachodniej granicy Polski". Ale przecież przedstawiciele mocarstw ze swych postanowień kpić nie pozwolą. Zarządzając przesiedlenie tej liczby ludności jasno wykazali dokąd, w ich przekonaniu, granica ta sięgać powinna. Nikt w takich warunkach, w ściśle określonej sytuacji i w takiej liczbie nie zarządza przesiedlenia ludności ani na 24, ani na 48 godzin.

Zima w Polsce

Warszawa. — Najniższą dotychczas temperaturę tegorocznej zimy zanotowano w Warszawie 22 stycznia, w godzinach rannych. Wynosiła ona —5 st. C. W ciągu dnia ociepliło się i o godz. 13.30 temperatura wynosiła —1 st. Najzimniej było w Suwałkach, bo aż —9 st. C.

Na najbliższe dni przewidywano utrzymanie się mroźnej pogody.

Wypadki uliczne w Warszawie

Prasa reżimowa donosi:

„Do pędzącego ulicą tramwaju skacze kilkunastoletni chłopiec. Skacze tak nieszczęśliwie, że dostaje się pod koła tramwaju. W kilka minut później karetka Pogotowia odwozi go do szpitala. Wypadki takie, niestety, zdarzają się często.

„Jak stwierdził prof. Kossakowski — na konferencji Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża — jedną trzecią pacjentów oddziałów chirurgicznych, a w niektórych miastach nawet 80 proc., stanowią ofiary wypadków, przy czym duża liczba spośród nich — to dzieci. Dyrektor Pogotowia warszawskiego, dr. Muhl stwierdził, że w grudniu ub. roku zarejetrowano 49 wypadków ulicznych, którym uległy dzieci".

Mężczyzn wszędzie zastępują kobietami

Warszawa. — Czytamy w „Życiu Warszawy":

„Dlaczego sprzedawcami warszawskich C.D.T., kelnerami w bydgoskich zakładach gastronomicznych, czy bileterami poznańskich kin, są mężczyźni w sile wieku i to fachowcy: tokarze, ślusarze, kierowcy samochodowi itp.?! Dlaczego nie pracują w wyuczonym przez siebie zawodzie?

To właśnie pytanie stawiają poszczególnym zakładom pracy kierownicy referatów zatrudnienia woj. rad narodowych, przeprowadzający ostatnio w większych miastach na terenie całego kraju, inspekcje pod kątem kwalifikacji zatrudnionych w poszczególnych instytucjach pracowników.

Wydaje się słuszne, by fachowcy jak najszybciej stanęli przy właściwych, a nie przy doraźnie obranych warsztatach pracy, by ich miejsce zajęli ludzie nie posiadający żadnych fachowych kwalifikacji, a którzy mogą na kursach zdobyć nowy zawód.

Większość tych zwolnionych przez fachowców stanowisk mogłyby i powinny zająć kobiety, które w pierwszym rzędzie należałoby zatrudnić przy lżejszych, odpowiednich dla nich pracach, a więc sprzedawczyń, bileterek, kasjerek, woźnych, kelnerek itp.

Akcja zastępowania pracowników mężczyzn przez kobiety, zapoczątkowana została z inicjatywy Min. Pracy i Opieki Społecznej w połowie 1951 r. i przybrała ostatnio na sile, znajdując poparcie poszczególnych ministerstw i zakładów pracy.

I tak np. osiągnięciami w tej dziedzinie może pochwalić się Warszawa. Centralny Dom Towarowy do stycznia spośród 83 zatrudnionych tam mężczyzn - sprzedawców, 60 zastąpił kobietami.

PDT na Żoliborzu i Puławskiej zatrudni 15 kobiet, MHD — 120 kobiet.

Nie we wszystkich instytucjach ta słuszna i pożyteczna akcja znajduje należyte zrozumienie. I tak np. na poważne opory napotyka wymiana w kinach warszawskich, w PKS. I tam zgodnie z danymi Ref. Zatrudnienia, można by zatrudnić niejedną kobietę-bileterkę, czy konduktorkę.

W Katowicach akcja wymiany trwa obecnie w PKS, Państw Zakładach Wodociągów, PKP, Min. Poczt i Telegrafów i w Filmie Polskim. Przyczym zgodnie z nadesłanymi meldunkami PKS i Film Polski przeprowadziły w swoich instytucjach już pełną wymianę w 100 proc.".

* * *

Tak piszą w pismach reżimowych. W praktyce jednak przydział pracy odbywa się pod bezwzględnym przymusem.

Delegacje zagraniczne na Zjazd b. więźniów Oświęcimia

Warszawa. — Delegacje b. więźniów politycznych, które wzięły udział w spotkaniu organizowanym z okazji 7-ej rocznicy wyzwolenia obozu w Oświęcimiu prasa reżimowa wylicza, jak następuje:

„Z Francji przybyli: O. Elina-Gruffy, Ch. Palant, M. Salez, Ch. Zajtman, F. Goetschel. Z Belgii: B. Smesman, baron Allard, B. Gordower, M. Soleme, F. Liwschitz. Z Danii przybyli: V. Knudsen. H. Hansen, M. Hertel-Wulf, W. Wahl, C. Vognsen. Z Luksemburga: A. Deltgen, P. Fonok, E. Gaerens i M. Jost. Z Holandii: E. Roos, L. Thijn, L. Wijngaard, S. Goudsmit, J. I. Furth, B. Cohen, B. Kooker, S. van Veren, T. van Veren i Corper-Blik".

HUMOR KRAJOWY

Nic mu nie będzie

Marcinowa (krzycząc w niebogłosy): — A dyć pies wasz zeżarł mi dwie osełki masła!

Wojciechowa (łagodnie i uspokajająco): — A dyć się nie bójta Marcinowo, ja go znam dobrze — nic mu nie będzie.

Wystawa sprzętów i urządzeń domowych w Paryżu

Tegoroczna wystawa sprzętów i urządzeń domowych odbędzie się w Paryżu w czasie od 28 lutego do 23 marca. Powodzenie wystawy wzrasta z każdym rokiem. W r. 1939 zwiedziło ją 608.476 osób, w r. 1948 liczba zwiedzających doszła do 795.113 a w ubiegłym roku osiągnęła 1.155.526 osób.

Wzrastająca liczba zwiedzających świadczy najlepiej, że wystawa odpowiada potrzebom i wymaganiom współczesnym.

Wystawa tegoroczna obok różnorodnych aparatów i maszyn, oszczędzających trudu gospodyni domu, mebli stylowych i nowoczesnych, najnowszych mebli kuchennych, produktów spożywczych i win francuskich, artykułów dla kobiet i dzieci itp., obejmie działy szczególnie ciekawe. Na zwiedzenie będą zasługiwały m. in. wystawa, zorganizowana przez syndykat antykwariuszy, obejmująca urządzenia mieszkań artystów, dalej dział amerykański, który zgromadzi wielką ilość przedmiotów codziennego użytku, używanych w U.S.A. Grupa Stowarzyszenia Artystów - Dekoratorów przedstawi znaczenie światła w dekoracji mieszkania. W dziale „Dzisiejszy Apartament" będzie można zobaczyć mieszkanie urządzone w sposób nowoczesny. W dziale „Pożyteczne Formy" będą przedstawione fotele itp.

Dodać należy, że w ogrodach Grand Palais, jak w r. 1950 i 1951, Wystawa Mieszkaniowa przyciągnie wszystkich, którzy interesują się postępami, dokonanymi w pojęciach o mieszkaniach oraz możliwościami budowy. Smakosze zaś będą mogli skorzystać z regionalnych dni gastronomicznych.

W celu nakłonienia ludności wiejskiej do zwiedzenia wystawy, odbędą się jednocześnie (od 4 do 9 marca) generalny konkurs rolniczy i Wystawa Maszyny Rolniczej.

Wyrzeźbił popiersie marszałka de Lattre de Tassigny

Młody i utalentowany rzeźbiarz, Alain Gourdon, wyrzeźbił popiersie marszałka de Lattre de Tassigny w koszarach Charras, w Courbevoie, gdzie rzeźbiarz odbywa obecnie służbę wojskową.



(Foto: Record)

Wyrodne dzieci...

Matka-męczennica milczała o maltretowaniu jej przez syna

BOULOGNE-BILLANCOURT. — Karol Sourbelle, lat 32, był złym synem. Popadł on w nałóg pijaństwa i pod wpływem alkoholu maltretował swoją 58-letnią matkę. Nieszczęśliwa kobieta, wstydząc się postępowania syna-potwora, nie mówiła nikomu o mękach, jakie przeżywa. Sąsiedzi domyślali się wprawdzie męczeńskiego życia matki, ale nie słysząc nigdy z jej ust skargi, nie mogli interweniować.

W dniu 11. listopada ub. r. Sourbelle, powróciwszy nawpół przytomny do domu, skopał matkę i pobił ją pięściami. Nieszczęsna ofiara dopiero nad ranem odzyskała przytomność. Nic nie mówiąc, położyła się do łóżka. Stan jej pogarszał się jednak z każdą godziną tak, że w końcu przewiezienie jej do szpitala okazało się niezbędne. Zamęczona przez syna matka zmarła tam w następstwie odniesionych ran.

Sąsiedzi męczenniczki domyślali się przyczyny jej śmierci. Gdy pogłoski o niej doszły do policji, wszczęto śledztwo. Wyrodny syn po długich przesłuchach, przyznał się, że stał się mordercą matki.

Osadzono go w więzieniu. Zwłoki matki pijaka zostaną wydobyte i poddane autopsji.

*

6 miesięcy więzienia i 9 tys. fr grzywny za pobicie wychowawczyni

PARYŻ. — Andrzeja Davot wychowała panna Ludwika Gilbert, zarabiając na utrzymanie szyciem. Staruszka spotkała się za swoje dobrodziejstwo z czarną niewdzięcznością. Davot maltretował ją a ostatnio pobił tak dotkliwie, że krzyki nieszczęśliwej zaalarmowały sąsiadów. Andrzej Davot stanął przed sądem, który skazał go na 6 miesięcy więzienia i 9 tysięcy franków grzywny.

Kobieta zostanie mianowana sędzią śledczym

LYON. — Trybunał pierwszej instancji w Lyonie zaproponował mianowanie pani May sędzią śledczym. Propozycja ta została przekazana Ministrowi Sprawiedliwości, do którego należy zatwierdzenie nowego sędziego drogą dekretu nominacyjnego. Pani May spełniała dotychczas funkcję zastępcy sędziego.

Pszczelarz przegrał proces

AIX-EN-PROVENCE. — Pszczelarz z Beaulieu-sur-Mer, p. Maurice Charbonnier, oskarżył przed trybunałem handlowym w Nicei o 10 milionów fr. odszkodowania kompanię lotniczą, w następstwie śmierci przeważnej ilości pszczół z 300 uli, które samolot przewoził z Agadir do Aix — jak już o tym donosiliśmy.

Trybunał handlowy w Nicei odprawił p. Charbonnier z niczym, skazując go na zapłacenie kompanii 30 tys. fr., tytułem odszkodowania.

Sąd w Aix-en-Provence potwierdził stanowisko sądu w Nicei, podnosząc wysokość odszkodowania z 30 tys. do 50 tys. fr.

2 miliardy fr oszczędności, w wyniku elektryfikacji linii Thionville-Valenciennes

Elektryfikacja linii kolejowej Valenciennes, została postanowiona decyzją z 29 listopada 1951, jednakże sposoby zastosowania tej decyzji wymagają jeszcze wydania osobnych rozporządzeń. Znaczenie elektryfikacji tej linii uświadamia fakt, że po jej wprowadzeniu, koszta eksploatacji zmniejszą się o 2 miliardy fr. rocznie. Wykonanie projektu przyniesie zamówienia konstruktorom lokomotyw elektrycznych.

Koszta elektryfikacji mają zostać pokryte z kredytów, przeznaczonych na inwestycje gospodarcze i społeczne.

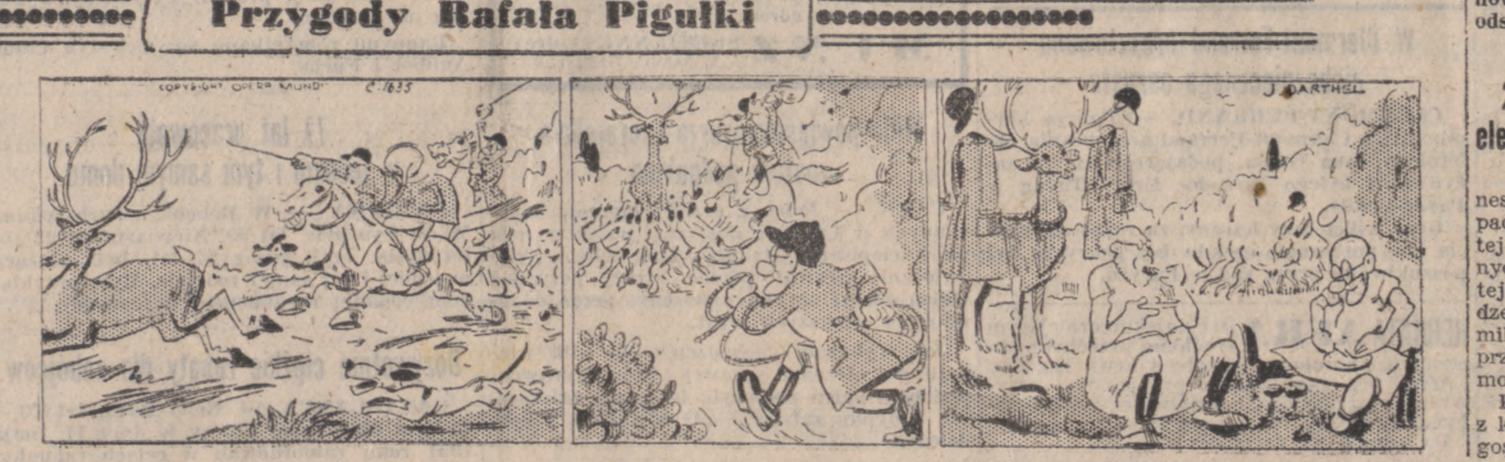
Przygody Rafała Pigułki

Raf w pomysły jest bogaty...
Polowanie raz urządza
Na jelenie, sarny, łosie...

On, kolega — obaj chwaty;
Myśliwych ich pędzi żądza
Przy gromkim rogu odgłosie.

Już jest rogacz otoczony;
Raf ze sznurem migiem bieży,
By go związać jak należy.

Wnet posiłek zarządzony:
Na ubrania — wieszak żywy...
Raf z pomysłu jest szczęśliwy. (x)



---

274) (Ciąg dalszy)

ROZDZIAŁ 144.

W objęciach miłości.

— Mikołaju! Puść mnie!

Ja z sił opadam. Spójrz, coś ze mną uczynił w ciągu tych kilku dni. O wszystkim zapomniałam przy tobie. Dziecko me zginęło, a ja tańczę i w radości spędzam czas. Niedawnom cię poznała — zaledwie kilka dni przebywamy razem. Tracę zmysły...

Wiem jednak, że cię kocham. — Adelajda objęła go za szyję.

— Ty! — kochana Adelajdo! Szczęśliwy się czuję, że los mi cię zesłał i nas razem połączył. Pojedziemy stąd razem daleko w inne kraje.

— Pojadę z tobą, chociażby na koniec świata, dokąd tylko rozkażesz. Z tobą — me szczęście!

Przez chwilę panowało milczenie.

— Pośpieszymy do nowej ojczyzny za morze!

Oczy Adelajdy jaśniały pełne radości.

— Ma ojczyzna jest tam, gdzie ty, ukochana przebywasz? Nic droższego ponad ciebie nie znam w życiu. Tyś dla mnie wszystkim na tym bożym świecie. Ciebie jedynie szczerze i głęboko kochać potrafię!

— Wszystko dla ciebie, książę poświęcę!

Szczęście zagnieździło się w mym sercu i odtąd je więcej nie opuści!

— Wszystko dla mnie! Rzucisz swe wszystkie klejnoty, wspomnienia przeszłości.

Tylko ty sama pojedziesz ze mną.

— Czyż to konieczne, Mikołaju?

— Tak, ma luba! Nie chcę, byś ze sobą zabierała pamiątki po dawnym mężu.

Brylanty i złote pierścionki jego pozostawisz tu i pojedziesz ze mną sama, wolna — Adelajdo!

Chcę cię taką, jaką jesteś!

Puścimy w niepamięć przeszłe lata. Rozpocznie się nowe życie! — Adelajdo! Musisz jednak dlań poświęcić twe klejnoty!

— Ale brylanty winnam zachować, Mikołaju!

Książę potrząsnął głową.

— Nie — Adelajdo! Założysz nowe brylanty, kosztowniejsze i ładniejsze, niż te, które posiadasz. Kupię ci najpiękniejsze rzeczy, którymi wiek nasz się szczyci!

Adelajda spojrzała z zadowoleniem na księcia.

— Za kilka dni będę obchodził uroczyście me imieniny. Wielu poważnych gości będziemy przyjmowali w tych murach. Ty będziesz siedziała obok mnie, jako królowa przy boku króla.

MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



— Kiedy, drogi Mikołaju, ruszymy w drogę? — zagadnęła Adelajda.

— Zamówiłem na przyszły tydzień dwie luksusowe kabiny na okręcie „Victoria". Okręt ten zawiezie nas w upragnione miejsce.

— Wspaniale Mikołaju!

— Oczekują mnie niecierpliwie w mych posiadłościach, dlatego musiałem zdecydować się na tak prędki wyjazd. Muszę obecnie udać się na miasto.

Załatwię przy okazji sprawę twej biżuterii i konta bankowego.

Adelajda ciężko westchnęła.

Zbyt wiele wymaga człowiek ten od niej. Żąda jej majątku, jej brylantów. Ale trudno mu odmówić. Przyjedzie do domu jego uboga i tam rozpocznie nowe życie.

Trudno było jej się rozstać z drogimi pamiątkami, do których przywykła. Zerwać zupełnie z przeszłością!

Zapomnieć o wszystkim!

Trudno było z tą myślą się pogodzić, ale wszak ukochany żąda! A spełnienie rozkazu jego ważniejszym i droższym dla niej jest, niż wszystkie inne na tym bożym świecie.

Książę Woronez jest niebywale bogaty!

Posiada własne posiadłości ziemskie, a przytym tytuł księcia. Ona będzie księżną!

Niejedna kobieta zazdrościłaby jej losu!

Niejedna się ubiegała o jego względy On wszystkimi pogardzał Ją jedną wybrał, z nią żyć będzie i dzielić swe szczęście.

Postanowiła spełnić wolę jego.

— Załatwiłam już sama sprawę mego konta. Bank wypłacił mi całą sumę.

— Ile wynosi ta suma? — zapytał książę.

— Osiemset tysięcy złotych marek. Resztę ofiarowałam bankowi na cele filantropijne.

— Osiemset tysięcy — powtórzył książę — odebrałaś również swą biżuterię?

— Tak! mam ją u siebie w szafie.

Adelajda wyjęła z szafy srebrną szkatułkę i pokazała księciu jej zawartość.

— Mąż twój widać znał się dobrze na tych sprawach. Są one ogromnej wartości.

Gotowaś więc wszystko poświęcić dla mnie.

— Tak Mikołaju!

— W takim więc razie spieniężę je, a otrzymaną sumę ofiarujemy na rzecz nieszczęśliwych ofiar katastrofy kolejowej. Winniśmy podziękować Wiekuistemu za cudowne ocalenie Czy nie masz nic przeciwko memu projektowi, Adelajdo?

— Chętnie się nań zgadzam. Rób co uważasz za stosowne!

Adelajda rzuciła się w ramiona Mikołaja. Zawinęła szkatułkę i wręczyła ją księciu.

— Wnet powrócę z miasta — droga Adelajdo! Załatwię jedynie kilka drobnych spraw i spieniężę klejnoty.

Adelajda pozostała sama.

Czuła się szczęśliwą. Skończyły się dnie smutku.

Wyjrzała oknem i przesłała księciu ręką pocałunek.

Fred Harding nigdy już jej nie ujrzy!

Będzie księżną, będzie mieszkała we własnej willi nad brzegiem morza. Mikołaj kocha ją i dba o jej szczęście. Będzie otaczał ją swą opieką i uprzyjemni jej życie.

Mikołaju!

Kocha go niezmiernie. Jej życie jest związane z jego osobą.

Adelajda patrzyła przez okno i śledziła kroki oddalającego się księcia. Wreszcie straciła go z oczu.

Adelajda przeglądała się w lustrze i podziwiała swą rozpromienioną twarz.

— Będę księżną Woronez! — rzekła półgłosem do siebie.

Długoś o tym marzyła. Adelajdo Malfatti, wreszcie twe życzenia się spełniają. Będziesz żoną Mikołaja Woroneza! Zwyciężyłaś — Zatriumfowałaś nad Hardingiem!

Adelajda opadła na miękki fotel i pogrążyła się w myślach.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Gwiazdka polskich dzieci w Dourges (P.deC.)

Licznie zebrali się Polacy z Dourges, by uczestniczyć w uroczystości gwiazdkowej, która odbyła się ubiegłej niedzieli w sali patronażu.

Zorganizowaniem tej uroczystości zajęli się członkowie komitetu gwiazdkowego, w skład którego weszli, miejscowy duszpasterz, polscy nauczyciele, prezesi i prezeski tutejszych stowarzyszeń, oraz p. Domzalski Józef, p. Duszyński Leon i p. Kościańska. Z pomocą materialną przybyli w głównej mierze rodzice dzieci uczęszczających na polskie lekcje; z towarzystw dotychczas ofiarowali na ten cel: Bractwo Kurkowe 2.000 fr i Koło Bilardzistów „Polonia" 2.000 fr: mamy nadzieję, że również inne towarzystwa swej pomocy nam nie odmówią. Poza tym z kupców p. Wojtkowiak ofiarował kg cukierków, a p. Zaleski 500 fr.

Punktualnie o godz. 5-ej, miejscowy duszpasterz zagaił uroczystość, witając przybyłych katolickim pozdrowieniem, po czym odśpiewano kolędę „W żłobie leży". Następnie ks duszpasterz poprosił prezesów i prezeski do zajęcia miejsc honorowych. Przybyli: p. Przewoźny, prezes K.T.M., p. Szurmant prezeska R.P.O.O., p. Wewior prezeska Żyw. Róż., p. Burchacka prezeska Tow. Polek, p. Chojnacki prezes Koła Bilardzistów i p. Gradzik prezes Bractwa Kurkowego. Byli również obecni prezesi i przedstawiciele innych towarzystw, którzy pozostali na swych miejscach. Nastąpił pierwszy występ dzieci „Gwiazdka Michasia". Mali aktorzy pozyskali sobie z miejsca publiczność, zarówno czystością polskiej wymowy, jak też pięknym zagraniem sztuczki. Następnie ks. proboszcz zaprosił wszystkich do łamania się opłatkiem. Tłem do tej ceremonii był wiersz „Opłatek wygnańca" wygłoszony przez p. Przewoźnego oraz śliczny żywy obraz, przedstawiający świętą Rodzinę w stajence, w otoczeniu aniołków i polskich dzieci, śpiewających kolędy. W przerwie p. nauczyciel Lach złożył polskiej kolonii z Dourges życzenia noworoczne, czyniąc to w swym imieniu i w imieniu swego kolegi p. Cybaka, który w międzyczasie przygotowywał dzieci do dalszych występów. Jakoż, występy te posypały się jak z rogu obfitości.

Były wzruszające deklamacje pojedyncze i chórowe, trojaki maluczkich, kujawiaki i mazurki starszych itd, itd... Jedna grupa dzieci występowała za drugą. Publiczność śledziła poszczególne występy z zapartym oddechem. Na sali panowała absolutna cisza, przerywana raz po raz burzą oklasków, jakimi widzowie nagradzali małych aktorów. Nastąpił wreszcie najważniejszy moment dla dzieci — przybycie Mikołaja. Z roli tej pięknie wywiązał się prezes K.T.M. Mikołaj przybył w stroju podróżnika, a za nim wjechały na scenę kosze z podarunkami. Dzieci było dużo, przeszło setka. Podchodziły kolejno, a Mikołaj miał dla każdego, oprócz łakoci, jakieś słówko przestrogi, zachęty lub pochwały. Trzeba je było widzieć, jak z uśmiechniętymi i czerwonymi od szczęścia buziami tuliły do piersi otrzymaną paczkę.

Po rozdaniu paczek i po pożegnaniu Mikołaja, ks. proboszcz raz jeszcze podziękował wszystkim za liczne przybycie i wyraził podziękowanie pp. nauczycielom za pracę nad przygotowaniem dzieci do występów. Pieśnią „Wszystkie nasze dzienne sprawy" zamknięto uroczystość, którą z pewnością każdy z uczestników zaliczy do najmilszych i najlepiej udanych imprez. K. J.

Rolnik zabił się upadłszy ze stogu

ARRAS. — Wieśniak Demonchaux, lat 38, zamieszkały w Bullecourt, wszedł na stóg słomy by pobrać kilka snopków do podściółki. Gdy znalazł się na szczycie, stracił równowagę i upadł na ziemię, przy czym uderzył głową o koła wozu.

Pan Demonchaux stracił przytomność i zmarł.

Pociąg motorowy najechał na samochód ciężarowy pod Berck

BERCK-PLAGE. — W Verton, na linii kolejowej prowadzącej z Montreuil do Berck, pociąg motorowy utrzymujący komunikację między tymi miastami, najechał na wielki samochód transportowy. Mimo wielkiej siły uderzenia, ofiar w ludziach nie było. Powstałe straty materialne są jednak wielkie.

Dwóch J3 przed sądem przysięgłych Mozeli

Goepferd skazany na 20 lat ciężkich robót, Weber na 5 lat tej samej kary

METZ. — W dniu 1 lutego odbyła się przed sądem przysięgłych Mozeli rozprawa przeciw młodocianym Goepferdowi i Pawłowi Weberowi, pochodzących z zacnych rodzin z Sarreguemines.

Obaj młodzieńcy popełnili szereg włamań, między innymi napad na kasę kina „Rex" i okradli ją, zabijając przy tym z rewolweru właściciela kina.

Przewodniczący sądu jak i prokurator potępili postępowanie obu oskarżonych. Po przemówieniu prokuratora można było się spodziewać jak najsurowszego wyroku.

Sąd po naradzie, która trwała bardzo długo, skazał oskarżonego Goepferta, głównego winowajcę, na 20 lat ciężkich robót, Webera na 5 lat tej samej kary.

Zasłużone Koło Śpiewu



Jednym z najżywotniejszych kół śpiewaczych we Wschodniej Francji, jest Koło Śpiewu „Lutnia" Wittelsheim. Gdzie może, tam spieszy na uroczystości narodowe, tym dodając im splendoru i żywotności. Nie tak dawno Koło to wystąpiło na uroczystości polskiej w Belfort. Na zdjęciu Koło Śpiewu „Lutnia" na stopniach gmachu Teatru Miejskiego w Belforcie. W środku, wydawca „Narodowca", redaktor p. Michał Kwiatkowski.

Dwa zderzenia samochodów w Lens

Na skrzyżowaniu ulicy Lillskiej z ulicą Charles Devouges, zderzyły się samochody piekarza Jana Zalisza z Leison sous Lens i Rogera Braye z Roubaix.

W samochodzie p. Zalisza, prócz chleba i bułek, znajdował się kosz z jajkami. Pod siłą tego zderzenia, kosz został wyrzucony na jezdnię i jajka się rozbiły.

Powstałe straty materialne zostały skonstatowane przez komornika p. Deruy w Lens.

Drugi wypadek wydarzył się na skrzyżowaniu przy stadionie F. Bollaert. Jednym z samochodów jechał przedsiębiorca budowlany p. Angelo Rossi z Sains-en-Gohelle, drugim p. Patte z Amiens. Panie Rossi, żona kierowcy i matka, zostały ranne. Obie przewieziono do szpitala w Lens, z którego po nałożonych opatrunkach, powróciły do domu.

Wielki BAL w Lens

W niedzielę 3 lutego br. w sali „Familia", Route de Béthune, odbędzie się Wielki BAL z wyborem Królowej balu i jej 2 Dam Dworskich, które otrzymają piękne podarki ofiarowane przez Dyrekcję „Familia".

VENDIN-LE-VIEIL, szyb 8. — Sekcja Polska Syndykatu C.F.T.C., zwołuje walne zebranie w dniu 3. lutego o godzinie 3. po poł. w Café Kursal. Zarząd prosi członków o liczne przybycie. Sprawa kasy strajkowej i inne ważne sprawy. Przybędzie przedstawiciel Centrali.

—:-:—

Śmierć robotnika kopalnianego

LIÉVIN. — W Avion, na placu kopalnianym, odcięły koła wagonu towarowego nogę robotnikowi Jerzemu Niquet z Farbus. Niquet zgubił dużo krwi. Ranny, przewieziony do szpitala w Liévin, zmarł. Śp. Niquet liczył 23 lata.

—:-:—

Komunikat K.T.M. Divion

Zarząd K.T.M. Divion, dziękuje wszystkim ofiarodawcom i tym, którzy się przyczynili do upiększenia gwiazdki dla dzieci, która odbyła się w drugie święto Bożego Narodzenia w Divion. Bóg Zapłać.

* * *

Walne zebranie K.T.M. odbędzie się 17 lutego o godz. 14-tej w sali p. Bayard.

Każde stowarzyszenie obowiązkowo wysyła po trzech delegatów. Zarząd K.T.M. Divion

—:-:—

BRUAY - EN - ARTOIS. — (Pogrzeb śp. Franciszka Białkowskiego). — W niedzielę 3. lutego odbędzie się pogrzeb Franciszka Białkowskiego, lat 29. Śp. Białkowski poległ w walkach w Indochinach.

Poległy, który należał do Legii Cudzoziemskiej, był odznaczony Krzyżem Wojennym i Medalem Wojskowym.

—:-:—

C. Z. P. we Francji

C.Z.P. we Francji przesyła nam komunikat, w którym powiedziano co następuje:

W niedzielę, dnia 27. ub. m. odbyło się w Lille posiedzenie kompletnego Zarządu C.Z.P. we Francji. Po przepracowaniu szeregu spraw bieżących, podjęto szereg postanowień w sprawach zasadniczych.

Rada Związkowa. — Wobec konieczności uzgodnienia planu działania i ustalenia dalszych wytycznych skoordynowanej akcji na odcinku społecznym i kulturalno-oświatowym Zarząd Główny postanowił zwołać Radę Związkową na dzień 30 marca br. do Lens (siedziba sekretariatu — 103, rue Thiers).

Sprawy szkolne. — Po zapoznaniu się z materiałem, nadesłanym przez teren, zarząd postanowił upoważnić skarbnika do wypłacenia uposażenia kierowniczkom przedszkoli i kierownikom kursów czwartkowych w Hersin-Coupigny (P.-de-C.), La Machine (Nièvre), Méricourt (P.-de-C.), Montjoie (P. de D.), Troyes (Aube); ponadto postanowiono uruchomić w najbliższej przyszłości punkty nauczania w Montbeliard, w Bethoncourt, Exincourt - Audincourt (Doubs) oraz St. Denis — na wniosek K. T. M. lub miejscowych stowarzyszeń.

Okręgi. — Zarząd Gł. postanowił zreorganizować Okręgi związkowe na terenie całej Francji według szczegółowego planu objazdów, który ustali Rada Związkowa.

Zbiórka oświatowa. — Ze względu na to, że CZP nie otrzymuje znikąd żadnych dotacyj ani subsydiów, wobec konieczności stałej rozbudowy akcji oświatowej i zwiększanie liczby punktów nauczania języka polskiego — Zarząd Główny, nie oglądając się na nikogo, postanowił przeprowadzić w maju br. powszechną zbiórkę na oświatę. Organizacje i KTM otrzymają dopowiednie materiały i instrukcje w najbliższym czasie. Zarząd Główny zwraca się do wszystkich ogniw związkowych i do wszystkich ludzi dobrej woli z gorącym apelem do wzięcia udziału w tej akcji.

Konstytucja 3 Maja. — Dla zamanifestowania uczuć narodowych i bratniej solidarności polskich mas wychodźczych i celem ułatwienia szerokiemu ogółowi dania wyrazu swych uczuć patriotycznych, Zarząd Gł. postanowił zorganizować w niedzielę dnia 4 maja br. wielki obchód Konstytucji 3 Maja. Uroczystość odbędzie się w Lens.

Ważne dla Polaków z Béthune i okolicy!

Podaje się do wiadomości, że: 10 lutego w sali Patronażu francuskiego na VIII w Béthune będzie odegrane przedstawienie p. t. „Gdzie jesteś Panie"?!".

Jest to piękny dramat treści religijnej w VI aktach, w którym bierze udział 30 Pensjonarek ze szkoły Gospodarczej w Fouquières-lez-Béthune. Oprócz tego przygotowanych jest dużo niespodzianek.

Przedstawienie rozpoczyna się punkt. o 4-ej po południu. Dochód przeznaczony jest na rozwój Pensjonatu, który istnieje dopiero 3-ci rok.

Jak najserdeczniej zaprasza się o liczny udział. Siostra wraz z wychowankami

Wybuch na szkucie

PARYŻ. — Na szkucie „Macha" zakotwiczonej w Asnieres, nastąpił wybuch materiałów pędnych. Jeden z marynarzy, Belg Eugeniusz Sarens z Antwerpii, został poparzony.

W stanie groźnym przewieziono go do szpitala Beaujon, w którym mu udzielono pierwszej pomocy.

W Clermont-Ferrand aresztowano niebezpiecznego oszusta

CLERMONT-FERRAND. — Policja kryminalna z Clermont-Ferrand aresztowała 56-letniego Jana Grasa, podającego się za inżyniera i byłego zarządcę firmy Tavag w Pas-le-Calais.

Gras, kilka razy karany, za różne nadużycia i wypuszczenie czeków bez pokrycia, był poszukiwany przez sąd w Paryżu.

Paryscy strażacy...



(Foto Record)

Stowarzyszenie „Cercle des Provinces Françaises" urządza dla rolników, którzy chcą spędzić wakacje, specjalne ośrodki przyjęć dla nich w stolicy. Rolnicy i robotnicy rolni, tam zakwaterowani, otrzymują pełne utrzymanie, poza tym do dyspozycji kierowników kulturalnych, którzy oprowadzają ich po Paryżu i zapoznają z zabytkami stolicy. Między innymi grupa młodzieży wiejskiej, przebywająca na wakacjach w Paryżu, zwiedziła koszary straży pożarnej w których zademonstrowano jej sposób działania strażaków.

Bawił się karabinkiem i zranił kolegę

LA ROCHELLE. — Jeden z 15-letnich młodzieńców w wiosce Chagnolat pod La-Rochelle, bawiąc się karabinkiem, wystrzelił tak nieostrożnie, że nabój zranił w oko 8-letniego chłopca, Marcelego Soulard.

Malca przewieziono niezwłocznie do jednej z klinik w La Rochelle, w której przeprowadzono natychmiastową operację. Stan chłopca jest groźny.

—:-:—

Polacy w Pont-à-Mousson i okolicy!

Podaje się do wiadomości, że 3. lutego w sali St. Pierre Fourrier na St. Martin KSMP. męskiej, urządza wieczór teatralny, wystawiając sztukę pod tytułem „Szczęście Hani". Jest to piękna komedia w 3 aktach. Rozpoczęcie punktualnie o godzinie 15-tej.

Zaprasza się wszystkich rodaków miejscowych i z okolicy.

* * *

Od Redakcji. — Prosimy o wcześniejsze nadsyłanie komunikatów.

Willa powieściopisarza Lacratelle'a została podpalona

CAEN. — Jeden z przedsiębiorców budowlanych w Cabourg dostrzegł pożar w willi powieściopisarza Jakuba Lacretelle'a. Niezwłocznie wezwał pomoc straży pożarnej. Ogień został szybko ugaszony, przez co uniknięto większych strat.

Jak wykazały dochodzenia, do willi włamali się nieznani sprawcy, którzy prawdopodobnie ogień podłożyli, by przez zniszczenie budynku zatrzeć ślady włamania i kradzieży.

Adrien Bordeneuve, skazany na 10 lat ciężkich robót

AUCH. — W piątek 1. lutego rozegrał się przed sądem przysięgłych dep. Gers, epilog krwawego dramatu z wioski B.ves.

Wieśniak Adrien Bordeneuve, lat 29, zastrzelił w przeddzień swego ślubu 17-letniego Rolanda Bordesa.

W zwyczaju tamtejszym jest, że młodzież z wioski urządza wstępującym w związek małżeński ,w przeddzień ślubu, wesołe „charivari". Tak było również w przeddzień ślubu Bordeneuve'a z wybranką jego serca.

Niestety wesoła zabawa młodzieży wioskowej nie spodobała się wieśniakowi, który wziął strzelbę i wystrzelił z niej do bawiącej się grupy. Roland Bordes został śmiertelnie zraniony, towarzysz jego Piotr Partesana, ciężko pokaleczony.

Wieśniak został natychmiast aresztowany i w piątek odpowiedział przed sądem za swój czyn.

Sąd skazał Bordeneuve'a na 10 lat ciężkich robót. Wyrok zapadł po godzinnych naradach sędziów.

—:-:—

Wybuch w prochowni tuluskiej

TULUZA. — Wybuch, który pociągnął za sobą okaleczenie trzech osób, wydarzył się w prochowni państwowej w Tuluzie. Nastąpił on w kotle, w którym złożono produkty do fabrykacji prochu. Przyczyny wybuchu nie są znane.

Rannymi robotnikami są: Celestyn Cami, Aulibot i Fuchs.

—:-:—

77 lat pracowała w jednym i tym samym domu

BAJONNA. — W Bebobie zmarła panna Maria Oyarbide, lat 99. Niewiasta od 22 roku życia, czyli przez 77 lat, była służącą w jednej i tej samej rodzinie. Była przykładem oddanej i sumiennej pracownicy.

—:-:—

Dożywotnie ciężkie roboty dla zabójców

CASABLANCA. — René Bard, lat 23, i 27-letni Magrenon, którzy w dniu 11. maja 1951 roku zamordowali w celach rabunkowych inżyniera Guéry, zostali skazani przez sąd w Oudja, na dożywotnie ciężkie roboty. Pani Guéry otrzymała symboliczny frank odszkodowania.

Podziękowanie

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę i przyczynili się do upiększenia pogrzebu, w dniu 8 stycznia br., naszego drogiego Ojca, Teścia i Dziadka

Ś. p. F. SCHEFFLERA

oraz w dniu 31 stycznia br., naszej kochanej Matki, Teściowej i Babki

Ś. p. Józefy SCHEFFLER z domu Kruczkowska

składamy tą drogą serdeczne podziękowanie staropolskim „BÓG ZAPŁAĆ"

W smutku pogrążone DZIECI

SALLAUMINES, w lutym 1952 r.

Bractwa Różańcowe

DOURGES. — Bractwo Żyw. Różańca w Dourges, podaje swym członkiniom do wiadomości, iż odbędzie walne zebranie w czwartek 7. lutego br. o godz. 16-tej w Patronażu. Obowiązkowe przybycie wszystkich członkiń z powodu ważnych i pilnych spraw, wymagane. Zarząd

KSMP

AUBY i okolica. — K.S.M.P. żeńskie w Auby zaprasza wszystkich rodaków na swą 19 rocznicę, która odbędzie się w niedzielę, dnia 10 lutego w sali merostwa w Auby. Na bardzo obfity program złożą się: Wiązanka pieśni góralskich w wykonaniu druhen i orkiestry, Teatr ludowy w trzech aktach, ze śpiewami i tańcami p. t.: „Kachna", Balet dziewczynek z Krucjaty, Polonez oraz wiązanka tańców ludowych.

Ze względu na bardzo obfity program, początek punktualnie o godz. 18.10. Przedpołudniem o godzinie 11.30 Msza święta.

Teatr - Śpiew - Muzyka

RAISMES-SABATIER. — Walne roczne zebranie Koła śpiewu „Wiosna" odbędzie się w niedzielę 3. lutego br. w sali p. Klimka o godz. 11-tej. Obowiązkiem wszystkich członków i członkiń jest stawić się jak najpunktualniej. Sympatycy mile widziani. Zarząd

Sokół

Okręg II-gi „Sokoła"

W ogłoszonych ćwiczeniach laskami dla naszego Okręgu w kąciku sokolim, dnia 29-go stycznia br. zostały opuszczone przez pomyłkę następujące elementy w obrazie IV-tym.

Podaję zatem ustęp III. i IV. w całości:

III. 1) Powstań — skłon tułowia do wypadu, prawą nogę w tył — laska przednim łukiem w górę (patrz w górę); 2) Wytrzymaj;

3) 1/4 obrotu w prawo do wypadu lewą nogą w bok — laska dolnym łukiem w prawo w dół skos (patrz na laskę); 4) Wytrzymaj.

IV. 1) Zmień nogi do wypadu prawo noż. — laska nakrótszą drogą w lewo w górę skos (patrz za laską); 2) Wytrzymaj.

3) 1/4 obrotu w prawo do uniku lewą nogą — ramiona i laska oparte o ziemię. 4) Przystaw prawą nogę do położenia leżąc przodem. Fr. Musielak, Naczelnik Okr. II.

Bractwo Kurkowe

AUCHY-LES-MINES. — Bractwo Kurkowe urządza walne zebranie, dnia 3. lutego w sali pana Perza o godz. 10-tej rano.

O udział wszystkich członków prosi Zarząd

Kombatanci

MILUZA. — Podaje się do wiadomości, że Koło b.Wojsk. i Rez. zwołuje swe zebranie miesięczne w niedzielę 10 lutego w sali restauracji „L'Ange" przy 9, rue des Oiseaux. Wobec ważnych spraw, uprasza się, aby wszyscy członkowie wzięli udział w takowym zebraniu. Sympatycy mile widziani. Początek zebrania o godz. 15-tej.

Drobne ogłoszenia

Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec" LENS (P-de-C).

Na odpowiedź lub na przekazanie ogłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Potrzebna RODZINA (składająca się z 2 lub 3 osób zdolnych do pracy), do robót sezonowych i pracy na fermie, położonej ok. 5 km od wioski. Mieszkanie i ogród zapewnione. Dobre referencje wymagane. Pisać po francusku, do: André GIRARD Ferme de Coudreau par MILLY-la-FORET (S-et-O) (254)

DZIEWCZYNA, która już pracowała, znająca się na szyciu i prasowaniu, potrzebna do pracy domowej. Zgłosz. do: Mme Joseph COLAERT, 134, Bld de la Liberté, LILLE (Nord). (195)

Potrzebna poważna DZIEWCZYNA (od lat 18) lub NIEWIASTA (do lat 40), znająca się na kuchni i wszelkiej pracy domowej. Dobre wynagrodzenie. Zgłosz. do: MALINSKI, 27, Rue Georges Bernard, AUCHEL (Tel. 49). (243)

Poszukiwania 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

Józef WITRYK poszukuje Józefa BOCHENKA, który wraz z żoną i synkiem Jankiem, wyjechał z Mons (Belgia) do Kanady. Wszelkie wiadomości kierować na adres: Józef WITRYK, 93, Rue E. Vandervelde, GLAIN-LIEGE (Belgique). (257)

Matrymonialne 600 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

WDOWIEC, lat 39 (z 2-dzieci), posiadający własny dom, pragnie poznać PANNĘ lub WDOWĘ, do lat 40, w celu matrymonialnym. Oferty do „Narodowca" pod nr 256.

Kupno — Sprzedaż 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Z powodu wyjazdu sprzedam dwa GOSPODARSTWA. — Pierwsze: 11 ha, blisko Tuluzy, cena: 800.000 fr. — Drugie: 21 ha. Zgłosz. do: BARSZCZEWSKA, au Sarret par PONT de SALARS (Aveyron). (255)

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS

Redakcja rękopisów nie zwraca